

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-13, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 86.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z podnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 6 listopada 1935 roku

Nr. 306

Plenarne posiedzenie Senatu

WARSZAWA. (Pat). Dziś przed południem w obecności członków rządu z p. premierem Kościalskim na czele rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu, na którym sen. Ewert zdał sprawozdanie specjalnej komisji senackiej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Sprawozdawca wniósł o przyjęcie projektu ustawy bez zmian w brzmieniu rządowym. Po przemówieniu referenta zabrał głos p. Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram - Kościalski.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Prezes Rady Ministrów oświadczył m. in., co następuje:

Na podstawie wzajemnego zrozumienia, podyktowanego poczuciem obowiązku wobec państwa, pragnę budować nadal wspólną pracę moją i mojego gabinetu z Senatem i Sejmem Rzeczypospolitej.

Zdaję sobie sprawę z trudności, przed którymi stoi rząd. Oświadczam jednak, że że tak samo, jak moi poprzednicy od czasu przełomu majowego, nie cofnę się przed odpowiedzialnością i trudnością zadania i wykonam to, czego wymaga w obecnej chwili interes Rzeczypospolitej.

Zgodziłem się na dodatkowe obciążenie pracujących gdyż zostałem faktami przekonany, że zarządzenie jest dziś niezbędne i że w razie zaniechania go najwięcej ucierpieć mogli właśnie ludzie pracy. Wierzę, że obecne twarde zarządzenia są tylko przejściowe.

Dekrety, które wydać zamierzamy na podstawie pełnomocnictw, obejmują tylko sprawy najpilniejsze. Równocześnie zaczęliśmy opracowywać program szerszy, program podniesienia stanu gospodarczego kraju. W miarę rozwiązywania poszczególnych zagadnień będziemy kolejno poddawać rozważeniu izb ustawodawczych projekty odpowiednich ustaw.

Nie będę w mej pracy szukał doraźnych efektów, ani błyskotliwych eksperymentów, ale osiągnięć trwałych, opartych o zdrowe podstawy.

W chwili obecnej musimy przedewszystkiem zająć się najkonieczniejszymi palącymi potrzebami, zatarasowując drogę do podjęcia jakichkolwiek prac na dalszą przyszłość obliczonych. Musimy znaleźć przeszkody, które hamują każdy krok naprzód. Wymaga to działań specjalnych i specjalnych uprawnień.

Zwracam się przeto do wysokiej Izby o ułatwienie rządowi zadań w tym zakresie przez uchwalenie mu pełnomocnictw, przyjętych jednomyślnie przez komisję Senatu (huczne oklaski).

MOWA SENATORA ŚWITALSKIEGO.

Następnie zabrał głos wicemarszałek dr. Świtalski, który w dłuższym przemówieniu wysunął szereg zastrzeżeń co do samej zasady uchwalenia w obecnej chwili pełnomocnictw.

Rząd — oświadcza mówca — zwolując sesję nadzwyczajną, mógł oczywiście rozszerzyć tak przedmiot obrad parlamentu, że wszystkie sprawy, które rząd zamierza dziś unormować drogą dekretów, mogły być przeprowadzone w normalnym trybie ustawodawczym. Rząd nie miał również żadnych konstytucyjnych przeszkód, by już w październiku zwołać sesję zwyczajną, na której wszystko można uchwałać. Tych więc objętych być nie mogło.

Nie tak ciała ustawodawcze demoralizować nie może jak przekonanie, że we wszystkich rzeczach ciężkich rząd je może wyrezytować.

Nowy Sejm, nowy Senat trzeba było według przekonania mówcy przepuścić

przez ten egzamin, przez który przeszła zwycięsko większość poprzednich ciał parlamentarnych.

Będę za ustawą głosował, gdyż wielki nauczyciel, który tyłu z nas nieudolnych uczył, poczytywał za grzech nieuwzględniania przez ciała ustawodawcze konieczności, wynikających z techniki pracy państwowej. I to jest jedyny argument mnie przekonujący.

DYSKUSJA.

Po przemówieniu wicemarszałka Świtalskiego rozwinęła się bardzo długa dyskusja. Jednym z głównych tematów debaty było zagadnienie obniżki pensji urzędniczych i troska, aby ciężar ten rozłożono sprawiedliwie. B. premier sen. Leon Koźłowski domagał się w szczególności obniżki taryf kolejowych, cen kartelowych, reformy ubezpieczeń społecznych oraz rewizji gospodarki samorządowej.

B. premier sen. Świtalski podkreślił z naciskiem, że obok zwrocenia uwagi na stronę dochodową budżetu należy się również zająć stroną wydatkową.

„NIEPOROZUMIENIE”.

Po dyskusji zabrał głos premier Kościalski, który oświadczył: przemówienie marszałka Świtalskiego, jednego z twórców konstytucji, było nacechowane ubolewaniem jakoby rząd mój, jak również rząd p. Sławka przez inicjatywę w sprawie pełnomocnictw naruszył uprawnienie konstytucyjne ciała ustawodawczego, a nawet i przez to i samą Konstytucję. Sądzę, że zachodzi tu jakieś duże nieporozumienie. Rząd występując z wnioskiem o pełnomocnictwa, działał zgodnie z literą i duchem konstytucji, co zawsze czynił i zamierza czynić. Jest rzeczą ciała ustawodawczych udzielić lub odmówić tych pełnomocnictw. Skolei wicemarszałek Świtalski oświadczył, iż źle został zrozumiany. — Nie użyłem wyrażenia „naruszył Konstytucję”. Użyłem i to rozmyślnie wyrażenia „mijanie się z duchem Konstytucji”. Powtarzam: rząd jest do rządzenia, parlament do uchwalania ustaw.

NIE JEDNOMYSLNIE.

W głosowaniu ustawę przyjęto znaczną większością głosów. Na tem posiedzenie zakończono.

Stan wyjątkowy w Cieszynie Czeskim

MOR. OSTRAWA. (Pat). Urząd powiatowy w czeskim Cieszynie rozplakatował rozporządzenie, mocą którego władze czeskie wprowadzają od dnia dzisiejszego stan wyjątkowy w tem mieście i całym powiecie cieszyńskim.

Przebywanie mieszkańców na ulicach i drogach po godz. 22-ej zostało zakazane. Wszystkie lokale tj. restauracje, kawiarnie, gospody itp. muszą przed godz. 22-gą zostać zamknięte. Również jakiegokolwiek gromadzenie się w czasie dnia na ulicach miasta i drogach powiatu jest zakazane.

Prace nad dekrétami i nowe podaki

Pomimo świąt, wewnętrzne prace rządowe prowadzone były z dużym nakładem energii. Jeżeli plany rządu mają się powieść, muszą być wykonane na czas. A czasu tego zostało niewiele. Wszelkie zarządzenia wymagają ogromnie żmudnych obliczeń, które są w tej chwili wprowadzone w resortach gospodarczych.

Prace te będą ukończone w bieżącym tygodniu i prawdopodobnie przed 10 b. m. ukaza się dekrety wprowadzające w życie nowe podatki.

Pierwszy dekret wprowadzi po-

datek od uposażeń dla wszystkich urzędników państwowych, mających etaty i zaliczonych do grup uposażeniowych. Podatek ten, jak wiadomo, sięgać będzie od 5 do 20 procent uposażenia. Obecnie rozpatrywana jest sprawa ewentualnego obniżenia skali tego podatku do 3 proc. dla pracowników najniższych kategorii. Drugi dekret podatkowy przyniesie podatek dla wszystkich pracowników prywatnych. Podatek ten będzie płacony w formie podwyższenia dodatku karyzysowego do obecnego podatku dochodowego z zachowaniem również skali progresywnej.

Warto zanotować, że ostatnio zdecydowano nie podnosić maksymalnej stawki podatku od uposażeń przy najwyższych poborach powyżej 50 procent uposażenia. Podatek od uposażeń po jego podwyższeniu ma się wahać od 1 procent do 50 procent uposażenia. Stawka 1 procent stosowana będzie do uposażenia 1500 zł. rocznie, które dotychczas wolne było od podatku dochodowego, obciążającego dopiero pensje począwszy od 2500 zł. rocznie. Nowe stawki podatku dochodowego obowiązują od 1-go grudnia. Po dwóch latach ma być przywrócona dawna wysokość podatku dochodowego. (?)

Co się tyczy podatku od dochodów fundowanych, ma on wynosić od 1,5 procent przy dochodzie 1200 zł. rocznie do 50 procent. Prawdopodobnie podwyżka podatku nastąpi tu dopiero od 1 stycznia, a nie od 1-go grudnia b. r., jak przy dochodach niefundowanych. Wyższe stawki obowiązywać mają przez 2 lata.

Wreszcie, od podatku lokalowego mają być zwolnieni nietylko lokatorzy jedno i dwuizbowych mieszkań lecz także wszystkie warsztaty rzemieślnicze.

Konferencja Mussoliniego z ambasadorem brytyjskim

LONDYN. (Pat). W angielskich kołach międzynarodowych przywiązują dużą wagę do rozmowy, jaką odbył dziś popołudniu ambasador brytyjski w Rzymie Drummond z Mussolinim.

Tematem rozmowy była sprawa dalszego odprężenia między W. Brytanią i Włochami. Aczkolwiek treść rozmowy nie została oficjalnie ujawniona, to jednak twierdzą, że Włochy wyraziły gotowość wycofania dalszych oddziałów wojskowych z Libii, za cenę częściowego odwołania floty brytyjskiej z wód Morza Śródziemnego. Włochy żądają mają wycofania jednej eskadry pancerników i jednej eskadry torpedowców.

Polsko-niemiecka umowa gospodarcza

WARSZAWA. (Pat). W dniu 4 listopada 1935 r. podpisana została w Warszawie polsko-niemiecka umowa gospodarcza, która reguluje na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania całość obrotu towarowego między obydwojema krajami i przewiduje rozszerzenie obrotów towarowych przy uwzględnieniu wzajemnych potrzeb w dziedzinie polityki handlowej.

Platności z tytułu wzajemnego obrotu towarowego będą się odbywały na drodze clearingu. Celem zapewnienia prawidłowości działania tego systemu ustanowione będą z obu stron komisje rządowe, które w ściśle i stałym wzajemnym kontakcie usuwają winny wszelkie trudności, mogące powstać w praktyce przy stosowaniu systemu.

Ze strony Polski umowę podpisali: p. J. Szemberk, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i p. Mieczysław Sokołowski, dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu, przewodniczący delegacji polskiej. Ze strony niemieckiej: ambasador Rzeszy niemieckiej, p. Hans Adolf von Moltke i radca ambasady w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie, p. Hemmen, przewodniczący delegacji niemieckiej.

Umowa ta, wymagająca ratyfikacji, będzie prawowicie stosowana od dnia 20 listopada 1935 r.

Umowa zawarta została na okres jednego roku, przedłuża się jednak automatycznie w razie niewypowiedzenia.

Nadanie doktoratu Honoris Causa Węgierskiemu ministrowi Oświaty

WARSZAWA. (Pat). Dziś na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość nadania węgierskiemu ministrowi Oświaty i Kultury dr. Balint Homanowi doktoratu filozofii honoris causa U. J. P.

Na uroczystość przybyli: Kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Chyliński, Wiceminister ks. Zongoltowicz, poseł węgierski de Hory wraz z członkami poselstwa.

Przemówienie poświęcone charakterystyce min. B. Homana, jako historyka, organizatora życia naukowego oraz działacza na polu zbliżenia kulturalnego z krajami sąsiednimi wygłosił prof. M. Handelsman. Po tem przemówieniu dziekan wydziału humanistycznego prof. Antoniewicz odczytał, a następnie wręczył dyplom doktorski.

Min. Balint Homan w odpowiedzi swej w języku łacińskim na wstępie podziękował Uniwersytetowi J. P. za zaszczytne odznaczenie, poczem zobrazował w krótkich słowach węzły tradycyjnej przyjaźni, łączącej Polskę i Węgry.

Po skończonej uroczystości p. Kierownik Ministerstwa prof. Chyliński składał min. Homanowi gratulacje.

DEKORACJA W DNIU WPROWADZENIA SANKCYJ.

NEAPOL. (Pat). Ludność Neapolu postanowiła zwrócić się do władz centralnych z propozycją, by w dniu 18 listopada t. j. w dniu wejścia w życie sankcji wszystkie miasta Włoch zostały udekorowane flagami. Jak przypuszczają, propozycja ta zostanie przyjęta.

Przywrócenie monarchji w Grecji

PARYŻ. (Pat). Przywrócenie monarchji w Grecji, zdaniem „Le Journal” posiada nietylko znaczenie z punktu widzenia wewnętrzno - politycznych stosunków greckich, które ulegną konsolidacji, ale także będzie miało dużą wagę międzynarodową ze względu na to, że wzmocni wpływ Wielkiej Brytanji na morzu Śródziemnem. Grecka rodzina królewska jest blisko spokrewniona z dynastją angielską. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę, zwłaszcza teraz, gdy problem śródziemnomorski wysuwa się na pierwszy plan. Włochy bowiem zostały potępione w Genewie właśnie z tego powodu, iż odważyły się wbrew woli Wielkiej Brytanji na rozpoczęcie własnej polityki. Podobno nieporozumienia francusko-angielskie są wynikiem tego, że Anglja nie chce się zgodzić na niezależne od niej porozumienie francusko - włoskie na morzu Śródziemnem.

Wschodniej części morza Śródziemnego, decydujące znaczenie ma za to Grecja. Historia ostatnich kilkudziesięciu lat świadczy o tem, że Grecję zawsze spotykały niepowodzenia i niekiedy próbowano przedsięwziąć cokolwiek bez aprobaty Anglii. Stwierdzenie tego faktu może rzucić interesujące światło na przyszłość.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

SEKCJA SAMORZĄDOWA PRZY STRONNICTWIE NARODOWEM urzęduje dziś dnia 6 listopada, w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej, o godz. 7 wiecz.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE

na którym

Dr. Zygmunt Fedorowicz

wygłosi referat p. t.:

„Samorząd Wileński a Kultura i Oświata”

WSTĘP TYLKO DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO.

U W A G A

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY. Prow. Farm.

Władysława Narbuta

WILNO, ŚWIETOJANSKA 11,

poleca wszelkie

Zioła lecznicze

tegorocznego zbioru, oraz świeży TRAN najlepszy. — Ceny dostępne.

Gimnazja ogólnokształcące i zawodowe

Odbywająca się właśnie reforma szkoły średniej, polegająca na obcięciu dwóch wyższych klas gimnazjum i przekształceniu ich na dwuletnie liceum, nie będzie doniosłym skutkiem społecznym i gospodarczym, zwłaszcza w mniejszych miastach i miasteczkach.

Nie znamy zamierzeń Min. W. R. i O. P. w zakresie rozmieszczenia liceów pod względem geograficznym, ale jedno jest pewne: nie każde gimnazjum posiadać będzie liceum i ilość liceów będzie stosunkowo nieduża. Licea prawdopodobnie będą rozmieszczone w miastach większych, u nas w Wilenszczyźnie prawdopodobnie tylko w Wilnie i Lidzie.

Z natury rzeczy nastawienie społeczne w kierunku tego lub innego typu szkoły będzie musiało ulec zmianie. Zamiast szkół ogólnokształcących trzeba będzie tworzyć szkoły zawodowe, może nawet typu gimnazjalnego, ale w żadnym razie nie te poronione twory, które obecnie na prowincji noszą nazwę gimnazjów ogólnokształcących.

Opinia publiczna niedostatecznie zdaje sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i nie wyraża jeszcze potrzeby reformy.

Od czasu do czasu natrafiamy w prasie codziennej na notatkę, że to lub owo z miasteczek Wilenszczyzny czyni starania o otwarcie gimnazjum ogólnokształcącego. Jest ich już w Wilenszczyźnie sporo. Poza Wilnem mamy już gimnazja w następujących punktach województwa: w Drui, Brasławiu, Dziśnie (państwo we), Głębokiem, Wilejce (państwo we), Mołodecznie (państwo we), Święcianach (dwa, jedno państwowe, drugie litewskie), Osmianie (państwo we), Nowej Wilejce (państwo we).

Ogółem na terenie województwa poza Wilnem czynnych jest dziesięć gimnazjów, w tym sześć państwowych. Podobno ostatnio czynią zabiegi o otwarcie gimnazjum Postawy.

Niewątpliwie dążenie rodziców do dania swoim dzieciom wykształcenia jest zjawiskiem bardzo chwalebne i naturalne. Z drugiej strony zrozumiałe jest także, że wiele osób może posłać dziecko do gimnazjum, o ile ono znajduje się na miejscu, nie mogłoby zaś tego uczynić, gdyby szkoła znajdowała się w mieście odległym, gdzie poza wydatkiem na naukę należałoby ponieść znaczny wydatek także na utrzymanie dziecka na stancji. Stąd właśnie tendencja by nieraz nawet bardzo niewielkie osiedla, zaledwie zasługujące na nazwę miasteczka, koniecznie posiadały własne gimnazjum.

Przy gorliwości osób zainteresowanych staraniami bardzo często zostają uwiecznione powodzeniem i powstaje nowa placówka szkolna. I tu właśnie tworzy się zarodek bardzo poważnego i doniosłego w skutki nieporozumienia. Ludziom zdaje się, że zgromadziwszy w jakimś lokalu kilkudziesięciu uczniów pociągają, a nawet kilkunastu nauczycieli, aby już upragnione gimnazjum.

Zapominają, lub może nawet o tym nie wiedzą, że gimnazjum potrzebuje także bardzo kosztownego wyposażenia i pewnej atmosfery, bez której mimo koncesji, usilnej pracy i starań szkoła ogólnokształcąca swoich zadań osiągnąć nie może.

Zadaniem gimnazjum, jako szkoły średniej, ogólnokształcącej jest dawanie ogólnej kultury umysłowej, jest stwarzanie polskiej inteligencji. Dla osiągnięcia tego zadania nie wystarczy wykłady mniej lub więcej przygotowanych do swego zawodu nauczycieli i studiowanie przez młodzież podręczników szkolnych. Młodzież musi czuć dookoła siebie atmosferę kultury i chłonąć ją w sobie często nieświadomie przy najróżnorodniejszych, codziennych okazjach.

Nie można wytwarzać zastępów nowej inteligencji bez bibliotek, jakichś muzeów, stałych przedstawień teatralnych, wystaw sztuki. Nie można obyć się bez jakichś odczytów, wykładów pozaszkolnych, a przynajmniej inteligentnej rozmowy. Otóż tego wszystkiego w naszych miasteczkach niema lub prawie niema.

Szkoła może czynić bardzo duże wysiłki, uczniowie mogą wkładać również maximum dobrej woli w swą pracę szkolną, a mimo to osiągnięte wyniki będą nikłe. Ukazuje się to w całej nagości wówczas, gdy wychowanek takiego gimnazjum uda się na studia uniwersyteckie i z przerażeniem spostrzeże, że nie dociąga do ogólnego poziomu.

Jest jeszcze gorzej wówczas, gdy wychowanek takich szkół znajduje się gdzieś w wyższej szkole w większości i w fatalny sposób zaciąga na poziomie tej uczelni.

Zdaje się, że z tego powodu głównie płyną narzekania profesorów wyższych uczelni na złe przygotowanie młodzieży akademickiej do studiów. Bo i Wilno — niestety — jeśli idzie o ogólną atmosferę kulturalną jest w tyle poza takimi ośrodkami, jak np. Kraków lub Lwów. To też reforma szkolna, obcinająca wygórowane i nierealne aspiracje małych ośrodków — w tym punkcie — jest niewątpliwie zdrowa.

Małe miasteczka powinny możliwie szybko pomyśleć o przekształceniu swoich gimnazjów ogólnokształcących na zawodowe. Nie będzie to żadną degradacją tych ośrodków, ale trzeźwą oceną możliwości.

Młodzież zresztą nic na tem nie

straci, gdyż gimnazjalne zawodowe wykształcenie daje możliwość dalszego kształcenia się, a zdolna jednostka zawsze znajdzie drogę do wybiecia się.

J. Ch.

OTYŁOŚĆ OSŁABIA SERCE

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materii, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Zioła Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawiera jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Jahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymaga one specjalnej diety.

Zioła ze znak. ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Reforma Ubezpieczeń Społecznych

Powszechne zaniepokojenie w kołach pracowniczych wywołują pogłoski, nie pozbawione cech prawdopodobieństwa, o planie pozbawienia ubezpieczonych pracowników umysłowych ich praw nabytych.

Jak się obecnie okazuje, głos „Czasu” w tej sprawie nie był wynikiem przypadku. Oto w niektórych organizacjach gospodarczych toczą się prace nad projektem przekazania funduszy ubezpieczeniowych pracownikom umysłowym na specjalny fundusz oddłużeniowy rolnictwa, przemysłu i budownictwa mieszkaniowego.

Równocześnie koła gospodarcze

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonii kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy, migrenowych zastośach 1-2 szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego.

Posłanki

Nowy Sejm i Senat posiada bardzo niewielką grupkę kobiet, które częściowo Pan Prezydent na mocy swoich uprawnień, a częściowo wyborcy obdarzyli mandatami.

Katowicka „Polonia” pisze o tych wybrankach, co następuje:

Faktem jest, że Związek Pracy Obywatelskiej do nich się nie przyznaje, głosząc, że żadnych własnych reprezentantek w parlamencie nie posiada. Tem mniej Straż Obywatelska p. Moraczewskiej, która należy do heretyckiego nieco, „lewego odchylenia” sanacji.

Panie ze Związku Pracy Obywatelskiej usiłowały poprzednio przed wyborami tak, jak to dawniej bywało, nawiązać kontakt z rządem, dla wysunięcia swoich kandydatów. Wysłały nawet w tym celu delegację do ówczesnego premiera, p. Ślaski. Ale p. Ślaski ich nie przyjął. Skierował je do swojej sekretarki osobistej, p. Macieszyńskiej, której przydzielił wszelkie sprawy kobiece. Rezultat konferencji wypadł ujemnie, mimo, że w skład delegacji wchodziła eks-posłanka, p. Wasińska. P. Macieszyńska przyjęła je szorstko, tak, iż jedna z pań nawet się rozplakała. Po tej rozmowie panie związkowe wróciły rozżalone i rozgoryczone. I ten następny rozrządzenia i rozgoryczenia trwa tam do dnia dzisiejszego.

Kto zatem wyznaczył sanacyjne wybranki do parlamentu, skoro nie uczyniły tego odpowiednie organizacje? Odpowiedź prosta: „sfery kierownicze, lub im bliskie!”

W szczególności: P. Prystorowa jest małżonką b. premiera, a obecnie marszałka Senatu, pułk. Prystora.

P. Pełczyńska jest małżonką szefa II oddziału, pułk. Pełczyńskiego. Z domu Filipkowska, należała w czasie wojny do kobiecego oddziału wywiadowczego, na którego czele stała p. Aleksandra Piłsudska. Jest serdeczną przyjaciółką pani Piłsudskiej. Pracuje w żeńskim Fidu, pod kierownictwem p. ministra, gen. Góreckiego.

P. Macieszyńska, wdowa po zmarłym niedawno b. adjutancie ś. p. marsz. Piłsudskiego, była — jak wspomniiano — sekretarką osobistą p. Ślaski. Nie wiemy, czy jest nią w dalszym ciągu. W czasie wojny brała także udział w akcji pro-legionowej.

P. Jaroszewiczowa, z domu Chel-

wysuwają projekt wprowadzenia zamiast ubezpieczenia emerytalnego, system oszczędności przymusowych, które byłyby własnością indywidualną poszczególnych ubezpieczonych, wypłacaną właścicielom w gotówce po dośrodku do pewnego wieku lub też w pewnych specjalnych okolicznościach, jak np. w razie choroby, odbierającej zdolność do pracy.

W kołach pracowniczych zwracają uwagę, że reforma ubezpieczenia emerytalnego, polegająca na zastąpieniu obecnego systemu zasadą oszczędności przymusowej, byłaby pożądana, gdy się jednak chce wprowadzić oszczędności przymusowe, nie wolno zaczynać od zabierania pracownikom... ich oszczędności. Fundusze ZUPU powinny być rozdzielone między ubezpieczonych tak, by stanowiły zaczątek kapitałków, gromadzonych przymusowo przez poszczególnych pracowników. W żadnym razie natomiast nie powinny być odbierane pracownikom.

micka, małżonka p. wojewody Jaroszewicza, pracowała podczas wojny w tymże oddziale wywiadowczym.

P. Fleszarowa (Danyszówna), wdowa po jednym z wybitniejszych oficerów 1-szej brygady, który zginął w r. 1916 śmiercią samobójczą, należy również do osób, bliskich p. marszałkowej Piłsudskiej.

P. Kratowska, emerytowana nauczycielka prywatnych szkół średnich, należała podobno niegdyś — w roku 1905 — do tego odłamu PPS., w którego pracach uczestniczyła p. Piłsudska. To jedno, co o niej wiadomo. Z tego tytułu — jak mówią — została najprzód przewodniczącą Zw. Pracy Obywatelskiej, a teraz — senatorką.

O p. Kudelskiej nikt nie powiedział nie umie, pozatem, że jakoby wysunęła jej kandydaturę p. prezydentowa Mościcka.

Razem posłanki i senatorki jest siedem. Wszystkie cieszą się poparciem osób wyżej postawionych. Szerzy sfer społeczeństwa, nawet sanacyjnego, jak również kobiet sanacyjnych — nie reprezentują.

POGRZEB ZMARŁEGO W ST. ZJEDN. Ś. P. BOHDANA ZANIEWSKIEGO.

W dniu 5 bm. odbył się na cmentarzu Bernardyńskim pogrzeb zmarłego tragicznie z powodu wypadku samochodowego w Stanach Zjedn. A. P. attaché ambasady polskiej w Waszyngtonie śp. Bohdana Zaniewskiego.

Na nabożeństwie żałobnym za spokój duszy zmarłego w kościele Bernardyńskim prócz rodziny zmarłego byli obecni z ramienia władz p. o. wojewody Marian Janowski i przedstawiciele MSZ oraz przyjaciele i znajomi.

KON ZABIŁ 12-LETNIEGO CHŁOPCA.

W stajni Włodzimierza Kobrowicza, mieszkańca wsi Miciany gm. kudelskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 12-letniego syna Kobrowicza Antoniego. Chłopiec wszedł do stajni bez wiedzy ojca i począł drażnić niedawno nabytego ogiera. W pewnej chwili zwierzę tak mocno kopnęło Kobrowicza, iż ten w niespełna godzinę zmarł nie odzyskawszy przytomności. (h)

Przerwa w ofensywie włoskiej

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie informacji ze źródeł francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 5 listopada.

Wczoraj nad całą prowincją Tigre przeszła silna burza i spadły ulewne deszcze, które wstrzymały dalsze postępy ofensywy włoskiej. Odległość najbardziej wysuniętych placówek włoskich od Makalle wynosi 25 km.

Źródła włoskie potwierdzają, że wbrew poprzednim wiadomościom Abisyńczycy przygotowali obronę Makalle. Teren, przez który musi pójść dalszy marsz włoski, jest coraz trudniejszy, a niestające ulewę czynią szlaki i drogi górskie niezdatnymi do marszu.

ZASADKI WŚRÓD SKAŁ.

Abisyńczycy zgodnie ze swą dotychczasową taktyką ustępują na całym froncie, pozostawiając jedynie słabe ariergardy, które niepokoją wojska włoskie, w szczególności w skalistych przesmykach, nadających się do organizowania zasadzek.

Ofensywa włoska na froncie południowym powoli, ale systematycznie rozwija się. Bombardowanie pozycji abisyńskich pozwała przewidywać, iż wkrótce na tropie połud. rozwiną się poważniejsze działania.

ZNÓW PRZEJŚCIE NA STRONĘ WŁOCHÓW.

Włosi przywiązują duże znaczenie do przejścia na ich stronę na froncie północnym Dedzasa Mode Gabriela, szefa prowincji Agame, który dzisiaj zgłosił swą uległość, przechodząc przez linie włoską.

KOMUNIKAT WŁOSKI Nr. 37. RZYM. (Pat). Ministerstwo pra-

sy i propagandy ogłasza komunikat Nr. 37.

Ofensywa rozpoczęta o świcie dn. 3 listopada trwała wczoraj na całym froncie. Pierwszy korpus armii zajął miasteczko Adde-Bagi. Korpus armii tubylczej zajął miasteczko Hausien, dochodząc na prawo aż do doliny Alkurre. Jednocześnie z płaszczyzny Dankallji kolumna włoska zajęła zbocza wschodnie Agame. Posuwanie się naprzód było bardzo szybkie. Liczne grupy Abisyńczyków uciekają przed korpusami armii tubylczej. Wojska nasze zostały wszędzie dobrze przyjęte przez ludność, która wywieszała trójkolorowe flagi włoskie na powitanie wojsk.

Na froncie somalijskim kolumny włoskie rozwijają swoje operacje na odcinku Ogadenu.

ZADANIE WYDANIA BITW.

ADDIS ABEBA. (Pat). Na ostatnich naradach w pałacu cesarskim starzy wojownicy-doradcy negusa, wystąpili z żądaniem wydania wielkiej bitwy na południu od Makalle. Negus podobno niechętnie przyjął te rady, starszyzna zaś wojskowa uważa, iż należy przerwać bierność, jako niegodną z honorem wojska abisyńskiego.

Przy bólach w krzyżu

i w sławach, w cierpieniach reumatycznych i artretycznych stosuje się tabletki Tegal. Tegal uśmierza bóle i przynosi ulgę.

ZNIZONA CENA ZŁ 150 ZA KURK

Tegal

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ „CROIX DE FEU”

PARYŻ. (Pat). W sali Wagram odbyło się wielkie zebranie członków „Croix de feu”, na którym p. k. De la Rocque wygłosił przemówienie, twierdząc, iż niema takiej siły, która mogłaby zniweczyć lub zawahć na jego decyzjach. „Przeżyjemy jeszcze niejednokrotnie ciężką chwilę. Potrafimy jednak przewyciężyć trudność, aby ojczyźnie zapewnić ład i pokój”. W całej Francji rozplakatowano odezwy, w których Croix de feu domaga się pojednania, uczciwości, ładu, postępu społecznego i pokoju, stawiając w stan oskarżenia front ludowy.

PARYŻ. (Pat). Socjalistyczny „Populaire” twierdzi, że organizacja „Croix de feu” zamierza zorganizować w dn. 11 listopada olbrzymi pochód, który rozmiarami przekroczyłby wszystkie dotychczasowe wystąpienia tej organizacji.

TAJNE KÓŁKA UCZNIOWSKIE NA LITWIE.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” donosi o wykryciu w gminie Birze tajnych kółek uczniowskich młodzieży katolickiej. Na skutek tego trzech uczniów wyższych klas zostało wydalonych z gimnazjum, kilkunastu zaś zmniejszono stopnie za sprawowanie. Podobny wypadek miał miejsce w ostatnich dniach w szkole przemysłowej w Pospolu, w gimnazjum w Glinkowiu oraz w szeregu innych zakładów naukowych.

Proces ks. Małyncz-Malickiego

Jutro w wileńskim Sądzie Apelacyjnym, rozpoczyna się proces proboszcza nowotrockiego ks. Mieczysława Małyncz-Malickiego.

Przewodniczy rozprawie prezes sędzia Dmochowski. W komplecie

sądzącym zasiadać mają sędziowie Zaniewski i Szuszczyński. Oskarżenie wnosi prok. Zahorski.

Bronią oskarżonego mecenas: K. Borowski i W. Janowski.

Wyrok w sprawie defraudantów z Ubezpieczalni Społecznej

Wczoraj w drugim dniu procesu o nadużyciach w Ubezpieczalni Społecznej ogłoszony został o godz. 14 wyrok, mocą którego obaj oskarżeni Stanisław Sokołowski b. kasjer,

oraz Bronisław Borodicz b. likwidator Ubezpieczalni Społecznej skazani zostali po 5 lat więzienia każdy z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na okres ośmioletni. Na rzecz Ubezpieczalni Społecznej zasądzone zostało powództwo w wysokości 4409 zł. 9 gr.

Obaj skazani zapowiedzieli apelację. (e)

BOJKA PRZY RABUNKU DRZEWA.

Do lasu należącego do majątku Lzydorowo gm. michałowskiej wtargnęło kilkunastu włocian ze wsi Leńpień teje gminy, którzy przystąpili do bezprawnego wycinania starych sosn.

KONIE TRATUJĄ PRZECHODNIÓW I WYRZUCAJĄ Z WÓZÓW WOZNICÓW.

Temu bezprawiu usiłowali przeciwstawić się gajowi Fedorenko Jan i Steckiiewicz Michał, na których włocianie rzucili się i rozbili ich, a następnie dotkliwie pobili. Steckiiewiczowi złamali rękę. Trzech włocian i głównych sprawców kradzieży drzewa i pobicia aresztowano. Jeden z nich niejaki Suduk siedział już w więzieniu trzykrotnie za opór władzy i samowolne wycinanie drzewa z państwowych i prywatnych lasów. (h)

W dniu wczorajszym w Wilnie zanotowano trzy nieszczęśliwe wypadki wskutek przestraszenia się koni. Na ul. Sądowej podczas przevożenia rekrutkich rzeczy konie wojskowe przestraszyły się samochodu i poczęły ponosić wóz wraz z woznicą i znajdującym się na wozie rekrutem Szańchem Janem, który w pewnej chwili spadł z wozu i uległ złamaniu ręki i wstrząsowi mózgu. W stanie b. ciężkim skierowano go do szpitala wojskowego.

STRZAŁ PRZECZ OKNO.

Jan donosiłszy, w dniu 1 bm. o godz. 20-iej został śmiertelnie ranny wystrzałem przez okno siedzący przy stole w swem mieszkaniu Gabriel Ławryniewicz, sołtys wsi Łępskojnyj Amuś Łępskojnyj.

Przed śmiercią sołtys podał, że strzelił do niego Józef Maciesowicz, który od dłuższego czasu groził mu zemstą za udzielenie informacji policji o tem, że Maciesowicz wyrabia samogonkę. W czasie rewizji policja znalazła u Maciesowicza łuskę od naboju karabinowego, która nosi świeże ślady wystrzału. (i)

Drugi wypadek zdarzył się niedaleko Kominów, gdzie konie poniosły z wozem Szarejkę K. ze wsi Podwikanie pod Wilnem. Szarejko wypadł z wozu i uległ ciężkim obrażeniom głowy i pobiciu. Trzeci nieszczęśliwy wypadek miał miejsce na ulicy Sierakowskiej, gdzie wyrzucana została z wozu na bruk Reiska ze wsi Międzyrzecze. Włocianka padając na bruk złamała rękę i potłukła głowę. Skierowano ją do szpitala. (h)

STAWISKIADA Na scenie genewskiej i za jej kulisami PRZEGLĄD PRASY

W poniedziałek, przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczął się proces współników oszukiwanych afer Stawiskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadło dwadzieścia osób, zabrakło jednak wśród nich głównego bohatera procesu, który w styczniu ubiegłego roku popełnił w Chamonix samobójstwo. Galeria oskarżonych jest bardzo różnorodna. Znajdują się wśród nich politycy, urzędnicy, dziennikarze, bankierzy, policjanci oraz przedstawiciele różnych kół towarzyskich. Są oni współuczestnikami machinacji Stawiskiego, sięgających przeszło 250 mil. franków.

Obok tych osób, znanych z imienia i nazwiska, zasiadła na ławie oskarżonych masoneria francuska, która przez swoich wybitnych przedstawicieli odegrała decydującą rolę w aferze Stawiskiego. Tylko dzięki wpływowi, jakim rozporządzają w politycznym i finansowym życiu Łoży, mógł Stawiski, nieznany bliżej nikomu Żyd rosyjski, przylapany niejednokrotnie na pospolitych kradzieżach i oszustwach, urósł nagle na potentata, mającego do swojej dyspozycji prasę, turzędę, instytucje samorządowe i t. d. Jedynie dzięki metodom, jakimi się posługuje masoneria i atmosferze moralnej, jaką dokoła siebie rozciąga, mogą się pojawiać na widowni podobne Stawiskiemu postacie, i odgrywać w ciągu lat niebyłą rolę w życiu publicznym kraju. Dlatego też oburzona, po wykryciu afery Stawiskiego, opinia francuska przedewszystkiem zwróciła się przeciw „dzieciom wdowy”, zmuszając wszechwładne Łoże, przynajmniej na pewien okres czasu, do położenia uszu po sobie.

Zdemaskowanie afery Stawiskiego było wielkim ciosem dla wolnomularstwa francuskiego. To też uruchomiło wszystkie siły i wszelkie moce, aby skandal, którego nie można było już ukryć i zatuszować, przynajmniej ograniczyć i pomniejszyć. Z temi usiłowaniami wiąże się cały szereg niewyjaśnionych spraw, wśród których na pierwszym miejscu znajduje się zagadkowe morderstwo sędziego Prince'a.

Afera Stawiskiego stała się punktem wyjścia do szeregu głębokich przemian i przeobrażeń, jakie zachodzą w łonie społeczeństwa francuskiego. Otworzyła ona oczy szerszym warstwom tego społeczeństwa na stan kraju, opanowanego przez wpływy wolnomularstwa. Francuski obóz narodowy wystąpił jawnie do walki z masonskim systemem korupcji, wypożyczając wojnę Łożom, ich „ideologii”, ich protektorom i ich protegowanym. Niespełna dwa lata temu, po wykryciu afery Stawiskiego, omal nie doszło we Francji do otwartej wojny domowej. Zapobiegła jej szybka zmiana rządu i częścione usunięcie masonerii od władzy. Ale hasła, wysunięte wówczas przez kierowników opinii narodowej, nie przebrzmiały bez echa. Trwają one nadal w świadomości zbiorowej i wpływają częściowo na bieg urzędowej polityki Francji.

Francuskiemu obozowi narodowemu zabrakło sił i determinacji do ostatecznej rozgrywki z wolnomularstwem. Sprawę załatwiono połowicznie. Niemniej jednak, ruch zapoczątkowany krwawymi demonstracjami przeciwko protektorom Stawiskiego, rozwija się dalej, napędzając lekkiem lewicą i przygotowując nowe postawę społeczeństwa francuskiego.

Najważniejszym wynikiem posiedzenia Komitetu koordynacyjnego w Genewie jest ustalenie daty zastosowania sankcji na 18 listopada. Odroczenie tej daty będzie prawdopodobnie tłumaczone koniecznością porównania odpowiednich przygotowań i zarządzeń. Istotnym jednak tego odroczenia powodem jest to, że dn. 14 listopada odbędą się w Anglii wybory do parlamentu. Do tego zatem czasu nie może rząd angielski powziąć żadnych decydujących postanowień.

Trzeba pamiętać o tem, że konserwatyści zagraли bardzo śmiałą grę wyborczą, wytracając opozycji hasła pokojowe i zajmując tak stanowcze stanowisko w obronie Ligi i jej praw. Opozycja jednak śledzi uważnie postępowanie rządu i szykuje się do tego, by wyzyskać każde jego wahanie i każdą, nawet najmniejszą „zdradę” w stosunku do Genewy. Dlatego to, ażeby uzyskać swobodę działania, musi rząd konserwatywny odłożyć decyzje na czas po wyborach. Wtedy dopiero dowiemy się, jaka jest istotna polityka W. Brytanii. Tak oto jest sprawa pokoju Europy puszczona na niepewne flukty głosowania szerokich mas...

Na pozór zachowano się w Genewie z wielką stanowczością. Anglia i Francja stoją wiernie przy Lidze; kilkadziesiąt państw idzie karnie za nimi. Jeśli się jednak bliżej przyjrzeć przebiegowi narad genewskich, to widać, że z temi sankcjami to nie taka znów prosta sprawa. Co innego bowiem jest je uchwalić, a co innego wykonać. Są najprzód państwa, które dla tych czy innych względów oświadczyły się przeciw sankcjom (Austria, Węgry, Albania), są takie, co porobiły różne zastrzeżenia (np. Szwajcaria), a wreszcie takie, co głosowały za sankcjami, lecz w cichociśnieniu nie zamierzają ich ściśle stosować...

Starano się tedy jaknajmniej mówić w Genewie. Niezwykle aktywny i wymowny był delegat Polski, p. Komarnicki. Przemawiał dwukrotnie, jako szczerzy, wierny i konsekwentny wyznawca wiary w potęgę Ligi i skuteczność jej akcji na rzecz pokoju.

Gdy przedstawiciel Belgii, p. van Zeeland zaproponował, by dwóm pań-

stwom — Anglii i Francji — powierzyć mandat szukania pod egidą Ligi podstaw porozumienia, któreby zadowolilo Włochy, Abisynię i Ligę, wówczas przedstawiciel Polski powiedział, że byłoby to postępowaniem nieformalnym, bo to należy do kompetencji Rady Ligi. Wobec tego wniosek odpowiedni został wycofany.

Gdy następnie delegat szwajcarski powołując się na neutralność swego kraju, oświadczył, że Szwajcaria musi zakazać wywozu broni zarówno do Włoch jak do Abisynii, zastrzeżenie co do tego wyraził tylko przedstawiciel Francji i przedstawiciel Polski, dowodząc, iż jest to sprzeczne z art. 16 paktu (wywóz broni powinien być zakazany tylko do kraju napastniczego).

Wreszcie zastrzegł się p. Komarnicki przeciwko oddaniu pod obrady Komitetu koordynacyjnego wniosku przedstawiciela Kanady, który proponował uchwalenie zakazu wywożenia do Włoch nafty, węgla, żelaza i stali, gdyż zagadnienie to nie było rozważane w podkomisjach technicznych; sprawę tę zdjęto z porządku dziennego.

Ostatnie zastrzeżenie było słuszne, bo wniosek kanadyjski zmierzał do przyspieszenia stosowania sankcji. Można zrozumieć motyw przemówienia, wygłoszonego w czasie debaty o neutralności Szwajcarii, było ono poparciem wywodów delegata Francji i nie miało żadnego realnego znaczenia. Trudno wszakże zrozumieć, dlaczego delegat Polski udaremniał powierzenie mandatu Anglii i Francji szukania podstaw porozumienia. Będą te dwa państwa się tem zajmowały i bez formalnego mandatu, lecz co szkodziło im to zadanie ułatwić przez niewinną rezolucję Komitetu?

Czytającemu relacje z posiedzeń genewskich nasuwa się wniosek, że uchwały były wprawdzie stanowcze i konsekwentne, w duchu stanowiska angielskiego, lecz że poza kulisami prowadzona jest praca przygotowawcza do kompromisowego załatwienia konfliktu włosko - angielskiego, tak by zaraz po wyborach w Anglii, gdy rząd konserwatywny będzie miał swobodę działania, można było przystąpić do energiczniejszej akcji na rzecz likwidowania zatargu między Włochami a Anglią.

S. K.

ATAKI NA P. SŁAWKA

Wala się gromy na p. Sławka, autora fatalnej ordynacji, pobitego w wyborach wrześniowych. Nasuwa to „Czasowi” takie uwagi:

„Teraz niema Sławka premiera i niema Sławka prezesa Bloku, niema nawet Bloku. I oto nigdy w epoce, gdy ten Blok rządził i władał, nie wylało się na niego tyle wymysłów i złożeń. Nawet w epoce Brzeźcia nie miał Sławek ziej prasy. W okamgnięciu niepopularności, cicha, tajona, która głośno wyrażała tylko tacy ludzie, jak Filipowicz, rozpętała się burza. Można by sądzić, że wszystko zio w Polsce jest tylko dziełem Bloku i Sławka, że winien jest on za kryzys, że wogóle jest sprawcą wszystkiego zła, jakie działo się w Polsce. Sławek odszedł, Sławek jest winny”.

Organ konserwatywny zapomina, że on pierwszy rzucił kamieniem na p. Sławka, kwestionując jego tytuł do meza stanu.

P. Sławek uosabiał osławiony Blok Bezpartyjny, wziął więc na się główny ciężar nienawiści, jaką „ciężył się” w kraju ten śmieszny i szkodliwy konglomerat. Poza tem nastroje antysławkowe są dziś jedną z form niezadowolenia kół sanacyjnych. Niezadowolenia z polityki p. Sławka, bierniej, upartej, dalekiej od rzeczywistości, która doprowadziła i obóz rządzący i cały kraj do dzisiejszego ciężkiego położenia. Najgorsza jest zawsze zemsta ludzi słabych i lekkich. Ludzie ci zgrzytali zębami, ale milczeli, póki p. Sławek był u władzy. Dziś sobie chcą powetować przymusowe milczenie.

Obóz Narodowy, który znajduje się w stanowczej opozycji do całego systemu sanacyjnego, nie ma powodu u nosić się pasją przeciw tej lub innej osobie. P. Sławek niewątpliwie swym osobistym udziałem w polityce państwa przyspieszył zmierzch sanacji. Przyspieszył do także swą zimną nienawiścią do Obozu Narodowego.

PALESTYNA ZAŁANA TOWARAMI NIEMIECKIMI

Jakie państwo najwięcej przywozi do Palestyny? Niemcy. W czerwcowym imporcie zajmują miejsce nawet przed Anglią. Tak to Żydzi, propagujący bojkot towarów niemieckich w całym świecie, faworyzują u siebie, w „ojczyźnie Izraela” towary hitlerowskich Niemiec. Rozwija się ten import wzamian za możność wywożenia gotówki przez Żydów niemieckich, emigrujących do Palestyny. Innemi słowy: Niemcy robią na emigracji żydowskiej świetny interes, nie tylko bowiem pozbywają się Żydów, ale i wysyłają wraz z nimi wyroby swego przemysłu.

Na ten „skandal transferowy” narzekały niektóre pisma sjonistyczne, ale akceptowała go Egzekutywa Sjonistyczna, argumentując, że transfer ratuje się Żydów niemieckich.

Obecnie, w „Nowym Dzienniku” opowiada dr. Ezriel Carlebach, Żyd niemiecki, że transfer został spowodowany kosztów i utrudnień zastąpiony całkiem innym procederem. Przedtem wywoziła towary niemieckie żydowska firma „Haawara”. Dzisiaj zaś

„wpłaca się 20 proc. z kapitału do kasy państwowej z tytułu „podatku dla uchodźców”. Tęgo wymaga państwo — na to niema rady.

Potem płaci się na rzecz „Haawary” 10 proc., których żąda za to, by „nie targowano się z nią. Ona wszak otrzymała monopol i władzę od samego Hitlera, więc — niema rady.

A za pozostałe 70 procent zakupuje się w Niemczech — towary. Byłe jakie towary. I jedzie się. Adwokat wozi ze sobą 100 sztuk wanien emalowanych, rabbin — pięć skrzyń nożyków do golenia, lekarz — przybory szweickie i t. d.

Przyjeżdża się do Tel Awiwu i — zaczyna się sprzedawać. Powoli. Z ręki do ust — na życie.

I zalewa się Palestynę niemieckimi towarami”.

W ten sposób Żydzi sami sprzedają towary niemieckie po cenach dumpin-gowych, uniemożliwiających obcą konkurencję.

BUDOWA KOLEJKI W TATRACH

Zarząd budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch zaprosił dziennikarzy sanacyjnych i żydowskich na oglądnięcie dokonującej się budowy. Zle jednak wyszedł na tym pomysł. Dziennikarze zaznajomili się z projektem, z kalkulacją, z przyszłą ceną przejazdów (6 zł. z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem) i teraz krytykują. Prawie nikt poza „I.K.C.” nie chwali. Żydowska „Chwila” donosi, przy sposobności,

„ze przy tylu doświadczonych inżynierach i pracownikach maszynowych, jakich mamy w Polsce, organizatorzy sięgnęli do pomocy pracowników niemieckich, którzy w liczbie kilkunastu zajęci są przy budowie kolejki. Również mechanizm wyciągowy zostaje sprowadzony z Niemiec. Jeśli już trzeba było — zdaniem przedsięwzięcia — sięgać po siły zagraniczne, to nie można się opędzić wrażenia, że w Szwajcarii czy Francji znalazłoby całą masę doświadczonych fachowców”.

Dziwnie, że żaden z polskich dziennikarzy nie zwrócił na te szczegóły uwagi.



W 13-tą rocznicę „marszu na Rzym” założono w włoskim Trypolisie organizację młodzieży arabskiej. Członków tej organizacji uzbrojono.

G n i e z n o

W dniu 17 listopada odbędą się wybory do rady miejskiej w Gnieźnie. Prastara stolica Polski, siedziba Mieszka i Bolesława Chrobrego, miejsce spoczynku świętego Wojciecha, jest jedynym miastem Polski, które dziś, w roku 1935, uzyskała możność wybrania sobie rady miejskiej.

Bi-rząc do ręki gnieźnieńskie gazety i czytując się w echa akcji przedwyborczej, ma się dziwne uczucie: a więc jest w Polsce taki zakątek, w którym „liberalny kurs” obecnego rządu zaznaczył już tak jaskrawie, że dochodzi tam do wyborów samorządowych!

Patrząc na Gniezno, można mieć przez chwilę złudzenie, że — wprawdzie nie na odcinku konstytucyjnym, ale samorządowym, — powiało istotnie coś na kształt prądu szukania zgody ze społeczeństwem. Ale złudzenie to pryska, gdy przypominamy sobie, że Gniezno, mimo swej przeszłości, pełnej chwały, jest dziś skromnym, małym miastem, którego życie jest zaledwie drobną cząstką życia ogólnopolskiego.

Jedna jaskółka nie robi wiosny. Jedne wybory w Gnieźnie nie robią liberalizmu.

Rad miejskich pozbawione są trzy wielkie twierdze Obozu Narodowego: stolica Polski, Warszawa, drugie pod względem wielkości miasto Rzeczypospolitej, Łódź i stolica ziem zachodnich, Poznań. Pozbawione są pozatem liczne, mniejsze i średnie miasta i miasteczka.

Cóż z tego, że istnieją i urzędują rady miejskie w Krakowie i Lwowie? Posiadają one, — mniejsza z tem, czy odpowiadającą jeszcze dzisiejszym nastrojom ludności i czy zresztą i w swoim czasie prawidłowo uzyskaną — większość przoradczą. Nie sztuka jest być liberalnym wobec własnych ludzi. Cóż z tego również, że istnieją i urzędują socjalistyczne rady i magistraty w Piotrkowie i Radomiu, tak jak istnieją urzędowo uznane „partijnictwo” w sejmie w postaci posłów

„ukraińskich”? Nie sztuka jest być liberalnym wobec opozycji niegroźnej, — wobec żywiołów, z których można mieć coś w rodzaju „opozycji dla dekoracji”.

Istotna postawa społeczeństwa — to jest postawa Łodzi, Poznania, Warszawy, — to jest także postawa Lwowa, czy Radomia, nie tych, które wybierały nienarodowe, opozycyjne wobec narodu, dziś urzędujące rady, ale tych z dnia dzisiejszego. Postawę tę społeczeństwo ujawniło dnia 8 wrze-

śnia. Próbę tej postawy ujawni dnia 17 listopada Gniezno. Kto chce ujawnić gest pojednawczy wobec społeczeństwa, ten powinien — jeśli idzie o dziedzinę samorządu, — uczynić to w Warszawie, Poznaniu i Łodzi.

Oczywiście, nawet gdyby się na gest ten w końcu zdobyto, nie wystarczyłoby to społeczeństwu. Społeczeństwu już nie wystarczy gest; domaga się ono i oczekuje odeń takich, którzy egzaminu z rządzenia Polską zdać nie potrafili.

Łowa Mussoliniego w rocznicę zawieszenia broni Naród ożywiony niezłomną wolą musi zwyciężyć

RZYM, 4.11 (PAT). Całe Włochy obchodziły dziś 17-tą rocznicę zawieszenia broni, podpisanego po zwycięstwie nad armią austriacko - węgierską w roku 1918.

W Rzymie od wczesnego ranka na placu Weneckim gromadzi się zaczęły reprezentacje wszystkich formacji wojskowych. Pierwszy wieniec od króla złożony został u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza przez 10 kirasjerów królewskich. Następnie składano wieniec od władz miejskich, rządu, parlamentu, związków kombatanckich i partji.

O godz. 10-ej rozpoczęły się w kościele Santa Maria delghi Angeli uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli m. in.: przedstawiciel króla duca di Spoleto, Mussolini, członkowie rządu, generałcja, przedstawiciele parlamentu i partji faszystowskiej.

Po mszy Mussolini w towarzystwie b. dowódcy floty włoskiej Thaon de Revel, noszącego tytuł duca del mare, udał się wraz z licznym orszakiem na grób Nieznanego Żołnierza. Po wejściu na stopnie pomnika, Mussolini uklęknął, a wślad za nim poszli wszyscy towarzyszący mu dostojnicy. Następnie szef rządu udał się do pałacu

weneckiego. Plac Wenecki zmienił tymczasem swój wygląd. Na miejsce oddziałów wojskowych, ze wszystkich stron miasta nadciągających zaczęły delegacje formacji faszystowskich i kombatanckich ze sztandarami i orkiestrami. Oddziały te złożyły hold przed grobem Nieznanego Żołnierza, a niezliczone tłumy faszystów i publiczności wznosiły bez przerwy okrzyki na cześć Mussoliniego, który ukazał się na balkonie pałacu weneckiego, witany entuzjastycznie. Szef rządu wygłosił, następujące, krótkie przemówienie:

„17-cie lat temu wojska włoskie odniosły najświetniejsze ze zwycięstw. Wywalczono ono było nie tylko dla Włochów, lecz i dla innych. Dziś wszyscy zaangażowani jesteśmy w nową walkę. Ponieważ naród włoski jest całkowicie zjednoczony i ożywiony niezłomną wolą, przeto zdobędzie on pełne zwycięstwo”.

Po tem przemówieniu, które powitane zostało burzą oklasków, Mussolini dwukrotnie ukazywał się musiał na balkonie, by odpowiedzieć na okrzyki tłumy. Miasto udekorowano flagami i uświetniono z nadejściem zmroku.

Najpożytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego przy współpracy najcelniejszych pisarzy

Prenumerata kwart. zł. 9 (z przes.)
Administracja Redakcja
Jerolimaska 17 Mokotowska 11
Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

Filharmonia Warszawska

Czwarty koncert symfoniczny

Ponieważ stan kultury artystycznej w Polsce, a szczególnie w Warszawie, przedstawia się nam w kształcie kuli, toczącej się po pochyłości w formie coraz szybszym ku nizinom i przepaściom; ponieważ życie muzyczne rysuje się nam w barwach przeraźliwie i zabójczo szarych — przeto z utęsknieniem wyglądamy jakiegokolwiek, choćby małego talentu, któryby stał się mógł jasnym, na tle szarzyzny, promykiem słonecznym.

Ponieważ z najwyższą troską patrzymy w przyszłość naszej sztuki, muzyki zwłaszcza, widzimy bowiem w jej rozwoju i rozkwicie wzniesienie się kultury duchowej narodu na szczebel wyższy, ze szczególną uwagą śledzimy i notujemy najmniejsze przebliski istotnych talentów — tak twórczych, jak odwórczych, bez nich bowiem niema mowy o dźwignięciu wzniesienia sztuki, znajdującej się nawet w szczególniejszych niż nasza warunkach rozwojowych.

Gdy widzimy promyk talentu, gotowi jesteśmy wybaczyć mu błędy (któich nie popełnia?), w bezmyślnym naśladowaniu sezonowych, sławnych e-femeryd objawiającą się próżnością, kto jej nie zna w młodym wieku?), nawet niedociągnięcia techniczne, (zawsze istnieje możliwość usunięcia ich w przyszłości), nawet wreszcie brzydki autorki i rozpachanie się lokami (walka o byt i kawałek mięsa...). Ale wiedzieć chcemy i pragniemy wiedzieć napewno, że mamy przed sobą przeblisk prawdziwego talentu. Talentu objawiającego się w dziele i czynię, a nie w gadaniu i pisaniu o tym czynie lub dziele.

Znając dobrze historię i tragizm zawiedzionych nadziei artystycznych, rozbudzonych niebacznie, a wyolbrzymionych — jakże często nieuczciwie, — musimy być stale bardzo ostrożni. Wielką przecież szkodę kulturze, a krzywdę sobom, czyni się, wydając sądy fałszywe i w myślnym popychając kierunku tych, co wskutek tych sądów i opinii poczuwają się do prawa wpływania na przyszłość kultury, bal decydowania nawet o jej losach.

Nieprawidłowe podejście do kwestii oceny talentu staje się często zarzewiem walki i starć osobistych — niezawsze utrzymanych na płaszczyźnie etyki i dobrego tonu; z jakiegokolwiek rozpatrywania strony — tylko szkodę przynosi; czyni wyłom w normalnym rozwoju sztuki i kultury.

Dlatego też koniecznością jest regulowanie tego zagadnienia — mimo wielkiej za talentami tęsknoty — z obiektywnością niewzruszoną, aczkolwiek w dobie tworzenia klik oraz towarzyszt wzajemnej adoracji i reklamy, grozi to niepopularnością, nieprzebiegającą w środkach walki i t. d.

Ustalamy nasz punkt widzenia, ponieważ wypadnie nam z obowiązku sprawozdawczego często zajmować stanowisko wbrew narzuconej przez różne grupy opinii, która w wielu wypadkach może być fałszywą i w skutkach szkodliwą.

W tej chwili mamy omówić po raz

pierwszy wykonaną suitę taneczną J. Zarębskiego, opracowaną na orkiestrę przez p. Maklakiewicza. Muzykę ten w trakcie ostrych starć (natury w znacznej części ideowej) pomiędzy grupami artystycznymi warszawskimi, został — jak piłka w foot-ballu — wyrzucony dość wysoko w górę. Jak ta piłka nie mógł utrzymać się na wysokości i spadł na ziemię. Jest to zawsze bolesne. A przecież nie było winą piłki, że znalazła się chwilowo wysoko! Teraz, gdy w atmosferze, nieco spokojniejszej przychodzi czas na obrachunek talentu i umiejętności, widzimy coraz wyraźniej, że talent jest mały, a umiejętność — kto wie czy nie mniejsza...

P. Maklakiewicz, posiedziawszy parę lat w Warszawie, gdzie pełnił obowiązki organisty (nie będąc organistą fachowym), odszedł, jak widać, od atmosfery chaotycznych i przeladowanych harmonii, którymi przesycił swój utwór „Święty Boże”, przez co zdobył łaskę u t. zw. modernistów. Gdy wrócił do muzyki przejrzyściej, od razu odpadł ów nimb wybitnego talentu i ukazała się fizjonomia dość przeciętna. Najciekawsze, iż niewiadomo, co się stało z rzekomą techniką pisarską, w orkiestracji bowiem tańców Zarębskiego p. Maklakiewicz nie wznosi się ponad poziom uczniowski. Tak instrumentują (albo i lepiej!) w konserwatoriach, na ławach szkolnych. Jeśli chodzi o charakter utworów poszczególnych, to i tutaj są niedociągnięcia — powiedzmy delikatnie — niezrozumiałe. Tak w pierwszej części suitu trudno dojść do p. Maklakiewicza, rozumie jako rytm polonezowy, a co bierze za rytm mazurkowy, aczkolwiek sędzić można, iż pomimo taktu tryumfowego różnica jest tutaj znaczna.

W sumie, mając szczere uznanie dla oryginału niedocenianego u nas Zarębskiego, niepodobna powitać z entuzjazmem pracy p. Maklakiewicza, ani pojąć, dlaczego Filharmonia wystawiła na „wielkim” koncercie symfonicznym. Tańce (o ile nie są idealnie stylizowane jak Chopinowskie) nie nadają się w ogóle na estradę symfoniczną, a najmniej już wtedy, gdy są ujęte tak słabo.

Piątkowy koncert prowadził p. Ignacy Neumark. Poza suitę wykonał on siódmą symfonię Beethovena. Dzieło to miało u nas wykonawców miary największej. Porównać z nimi p. Neumarkę oczywiście trudno. Powiedzieć możemy tylko, iż kapelmistrz wykazał maksimum dobrych chęci, wiele staranności i zapału. Ze koncepcja odwórcza nie wzniosła się ponad poziom przeciętny — to już wina siły wyższej. Nie każdy dyrygent dorasta do sztuki Beethovena.

Natan Milstein, znany w Warszawie skrzypek, jest wirtuozem klasy wyjątkowej. Technikę, czystość, precyzję i jasność gry posiada w stopniu zdumiewającym. Wykonanie „Trzmiela” Rimskiego - Korsakowa naprz. znać trzeba za zjawiskowe. Nie mniej pięknie potrafi grać Milstein utwory takie jak „Consolation” Liszta lub poematowy nokturn (Cis-moll) Chopina, dając szlachetną, wykwintną frazę oraz całość, zaokrągloną w sposób doskonale skończony. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa interpretacji koncertu Brahmsa. Tutaj, poza perfekcją techniczną (akademiją) wynagamy głębi skupienia duchowego w stopniu znacznie wyższym od tego, jaki dać nam może p. Milstein. Przynajmniej w tej chwili, nie jest bowiem wykluczone, że skrzypek, bądź co bądź młody, dojdzie i do należytego rozumienia muzyki Brahmsa.

P. Milsteina przyjmowano bardzo gorąco, niemalo oklasków zebrał też p. Neumark, a wraz z nim orkiestra. Swoją drogą zaznaczyć trzeba, iż w partii orkiestrowej koncertu Brahmsa p. Neumark nie dostosował napięcia dynamiki do gry solisty.

WITOLD SZELIGA.

SYBERYJSKI ZAŚCIANEK

JERZY MARLICZ: „Ośmiornica”. Poznań 1935. Ks. św. Wojciecha. Str. 512.

Przedewszystkiem mała niedyskrecja: Jerzy Marlicz — autor popularnych i tak chętnie czytanych powieści — to kobieta, pani Borowikowa, która ukryta za tym pseudonimem, postawiła sobie stworzyć polski typ powieści sensacyjnej, wolnej od obrzydliwych i demoralizujących opisów i całej tej ohydy, którą zazwyczaj zieje t. zw. romans kryminalny. Cel osiągnęła w szeregu dobrych bardzo zajmujących i łatwych powieści o tematach egzotycznych.

Nowa powieść stanowi niemiernie interesującą lekturę dla czytelników lubujących się w lekkim opowiadaniu o posmak sensacji. Tematy szpiegowskie, tykroć już wyzyskiwane w powieściach i scenariuszach filmowych, nie obce i literaturze polskiej (ostatnio np. w Kiedrzyńskiego „Sercu na ulicy”, i Struga „Złotym Krzyżu”), zawsze znajdują chętnych czytelników.

Akcja opowiadania, obracająca się dokoła ponurej zagadki tajemniczego morderstwa, toczy się w zagubionej wśród lasów i śniegów syberyjskiej osadzie, stanowiącej na tle ogólnej zawieruchy rewolucyjnej, spokojną oazę, do której zrzadka tylko i zdaleka dochodzą głuche odgłosy burzy wojennej. Owo ciche życie mieszkańców „zaimki” Prang, wpływające wśród codziennej nudy i szarzyzny przy samowarze z gorącym „czajem”, przy

dźwiękach gitary i rozlewnych rosyjskich piosenek, zostaje nagle wstrząśnięte tragedią zagadkowego morderstwa; romans bohaterki opowiadania, córki polskiego emigranta z pięknym oficerem gwardji, zamyślony cieniem zbrodni, zakończy się katastrofą. Dzięki talentowi narracyjnemu autorki, mimo pewnej rozwlekłości fabuły, uwaga i ciekawość czytelnika przez cały czas trzymana jest w napięciu. Zagadka zbrodni zostaje rozwiązana dopiero na samym końcu powieści, a zagmatwana sytuacja nie pozwala na trafne domysły. Owo pobudzenie ciekawości czytelnika przez ciągłe powikłania akcji, odbija się chwilami na jasności opowiadania, stwarzając pewne drobne niedociągnięcia w zestawieniu faktów i sytuacji. Tajemnicza postać rosyjskiej pielęgniarzki — szpiega nieco zamalowana jest z akcją powieści, co nie usprawiedliwia tytułu, odnoszącego się właśnie do owej bolszewickiej Mata-Hari. Na czym polega zgubna działalność złowrożej „ośmiornicy” i jaki jest jej wpływ na losy bohaterów — niebardzo wiadomo. Dowiemy się tego może z drugiego tomu powieści, który ma się ukazać pod tytułem „Bezdroża”. Będzie to konieczne dopełnienie „Ośmiornicy”, której akcja urywa się właściwie w połowie. Czytelnicy, których interesują dalsze dzieje sympatycznych bohaterów z pewnością przyjmą i ten drugi tom zycielwie. (a. j.).

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Czechosłowacka nagroda literacka. — Ustanowiona przez Wolną Szkołę Wileńską nagroda literacka im. Antoniego Szewli (5000 koron), przyznana została w dniu czechosłowackiego święta państwowego młodemu pisarzowi Franciszkowi Krelina za powieść „Chude lata”.

KRONIKA KULTURALNA

Rada artystyczna m. Lublina. — Z inicjatywy zarządu miasta powołano do życia w Lublinie radę artystyczną w dziedzinie konserwacji zabytków i artystycznego wyglądu miasta. Rada prace swe ujęła w trzy sekcje: architektoniczną, historyczno-zabytkową i propagandową. Do rady weszli: konserwator wojewódzki dr. Piwocki, prof. Jakubanis, inż. Łukasiewicz, inż. Witkowski, art. malarz A. Zajączkowski p. Petruczyński, dr. Stefan Wojciechowski oraz prorektor K. U. L. prof. Białkowski.

Ku czci Paderewskiego. — „Sokół” polski organizował w sali koncertowej św. Marcina popularną akademję ku czci Ignacego Paderewskiego, z udziałem miejscowych sił artystycznych. Na pro-

gram akademji złożyły się utwory muzyczne i wokalne Paderewskiego, kilka utworów innych kompozytorów polskich, oraz prelekcje i deklamacje okolicznościowe.

KRONIKA NAUKOWA

„Wielki Herder” w 12 tomach. — Prawdziwym zdarzeniem w świecie wydawniczym należy nazwać ukończenie niemieckiego leksykonu, wydanego przez katolicką firmę niemiecką Herder. Właśnie ukazał się ostatni (dwunasty) tom t. zw. „Wielkiego Herdera” (Der grosse Herder), jak się nazywa ta encyklopedia. Praca trwała cztery lata. Wynikiem jej jest olbrzymie dzieło, omawiające 180 tysięcy tematów, ilustrowanych 20.000 obrazków. Jest to nowożytna encyklopedia o bardzo ciekawym typie.

KRONIKA MUZYCZNA

Konkurs eliminacyjny dla pianistów. Związek Szkół Muzycznych w Polsce ogłasza konkurs eliminacyjny dla pianistów polskich, kandydatów do II-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina. Konkurs eliminacyjny odbędzie się dn. 15 oraz 16 grudnia b. r. w sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Warunki konkursu: 1) Udział w konkursie eliminacyjnym mogą pianisci obojga płci, obywatele polscy w wieku do lat 26 włącznie. 2) zgłoszenia o przystąpieniu do Konkursu Eliminacyjnego przyjmowane będą do dnia 25 listopada b. r. 3) Wszyscy przy-

stępacy do konkursu eliminacyjnego podlegają będą wstępnej eliminacji. 4) W wypadku, gdy przystępujący do konkursu jest słuchaczem którejś z uczelni muzycznych, wymagane jest przedstawienie zaświadczenia odpowiednich władz szkolnych, zezwalającego kandydatowi na przystąpienie do konkursu. 5) Pianiści odznaczni na konkursie eliminacyjnym, uzyskają możność występowania na koncertach, organizowanych dla laureatów konkursu eliminacyjnego w ciągu roku 1935 na terenie Rzeczypospolitej. 6) Opłata udziału w konkursie eliminacyjnym wynosi zł. 15, która powinna być wpłaconą pod adresem Związku w chwili zgłoszenia się kandydata. Program konkursu eliminacyjnego — dzieła Fr. Chopina: a) jedna z sonat (h lub b), albo ballada i Scherzo, względnie ballada i Fantasia; b) jedna z Etud; c) jeden z Mazurków; d) jeden z 2 Polonezów.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJI
UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻK.

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Nar.
dowej” Al. Jerozolimska 17.
Konto w P. K. O. Nr. 3105.

3.

ZEWSZĄD...

W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI ZAŁOŻYCIELA CZERWONEGO KRZYŻA

Świat cywilizowany obchodzi w dniu 30 bież. m. 25 rocznicę śmierci Henryka Dunanta, założyciela Czerwonego Krzyża.

Ludzkość zawiązała mu powstanie i umiędzynarodowienie idei, którą przyjął obecnie 59 krajów świata, a która przedtem, nim Henryk Dunant powołał do życia Czerwony Krzyż, była nieznana nietylko walczącym z sobą armjom, ale i ogółowi społeczeństwa świata.

Będąc świadkiem wstrząsających obrazów na polu bitwy pod Solferino, kiedy walczące z sobą armje — francuska i austriacka zakończyły działania wojenne, pozostawiając na polu ponad 50 tys. zabitych i rannych, Henryk Dunant, do głębi przejęty losem rannych, pozostawionych bez żadnej opieki, organizuje napręde z miejscowych wieśniaczków i przygodnych turystów, pierwszą drużynę ratowniczą.

I oto już w r. 1859 powstają zasady, które wędą potem do międzynarodowych postanowień co do losu rannych i chorych żołnierzy, oraz jeńców wojennych. Po zorganizowaniu tej pierwszej na świecie drużyny ratowniczej w myśl zasad Czerwonego Krzyża, Henryk Dunant nie ustaje ani na chwilę w swych zabiegach, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do

końca. W trzy lata potem ogłasza drukiem swoje „Wspomnienia z pod Solferino”. Książka ta uzyskała w całej ówczesnej Europie rekordową poczytność i znalazła potężny oddźwięk. Zwrócono uwagę na idee, głoszone przez Dunanta i zainteresowano się ich twórcą. Henryk Dunant wykorzystuje tę sprzyjającą atmosferę i wkrótce zostaje członkiem powołanego do życia komitetu międzynarodowego pomocy rannym. Komitet ten powstał w Genewie, rodzinnym mieście Dunanta. Jako oficjalny przedstawiciel tej organizacji przybywa do wielu krajów Europy, nawiązując kontakt z ówczesnymi rządami. Dzięki tym zabiegom, 22 sierpnia 1864 zbiera się w Genewie międzynarodowy kongres z udziałem 24 przedstawicieli państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W wyniku uchwał Kongresu powstaje konwencja genewska, która przyjmuje znak Czerwonego Krzyża jako godło instytucji międzynarodowej, mającej na celu niesieć pomoc chorym i rannym żołnierzom, bez względu na ich przynależność do walczących armij.

ZABOBONY

W okolicach Pucka i Wejherowa istnieje wiara, że w dzień Zaduszny można zobaczyć duszę każdego człowieka, gdy patrzy się przez wypadły sęk ławki kościelnej. Należy mieć jednak w pogot-

wiu krede święconą lub modłitennik, by w razie o ile urzało się duszę potępioną, a którą poznać można, gdyż będzie szła poprzeczana przez djabła, natychmiast otworzyć sęk zatkać. O ileby się tego nie zrobiło można utracić wzrok. Duszę zbawioną poznać można po tem, że krąży w towarzystwie anioła.

Na półwyspie Helskim od lat znany jest pewien prognostyk pogody, godny do zapamiętania, a mianowicie: „Miesiąc październik — marca obraz wierny”. Rybacy zatem snują wróżby ze wszystkich nie tylko październikowych, zwanych tu „Węgorzami”, gdyż przez cały okres października, a nawet listopada na mierzei Helskiej odbywają się na dużą skalę polowy przybrzeżne węgorzy na żaki. W końcu października w dzień św. Szymona i Judy lud kaszubski twierdzi, że purlki (dabły) chwytają wróble całymi gromadami i pędzą do piekła. Wróble miały bowiem, gdy Chrystus umarł na krzyżu, wołać „Żyw, żyw, żyw”, gdy jaskółki wołały: „Umarł umarł”. Odtąd jaskółki uważane są za ulubieńców nieba.

70 ROCZNICA URODZIN WIELKIEGO POETY

Prof. Władysław Tarnawski przypomina w Kurjerze Poznańskim że w czerwcu r. bież. William Butler Yeats obchodził swe siedemdziesiąte urodziny a raczej obchodziła je wyzwolona Irlandja, a echa rozbrzmiewały i w całej Anglii. Tak bowiem składa się że największy z liryków, piszących w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu po angielsku, jest

narodowcem irlandzkim. Zresztą trzeba dodać, że pochodzi z Anglii irlandzkiej, t. j. z kolonistów. Ojciec jego był protestantem, ale stał po stronie Erynu. Urodzony w Sandymount pod Dublinem, Yeats już od dzieciństwa prawie czuł się poetą. Pisał wiersze w szkole, drukował je, gdy miał lat dwadzieścia, a w r. 1886 ogłosił poemat dramatyczny „Mosada”, którego później nie włączył do swych zbiorowych wydań.

Rozgłosu nabrał nietylko jako poeta, ale też jako patriota i jedna z czołowych postaci ruchu, określanego w dziejach i w literaturze jako odrodzenie celtyckie w Irlandji. Chłopski kraj, uciskany przez długie wieki, tonący w nędzy i w ciemności, przypomniał sobie, że w zaraniu średniowiecza, gdy jego późniejsi zdobywcy byli dziczą pogańską i wyrzynali się w dynastycznych lub szepce wojnach, stanowił siedzibę chrześcijańskiej kultury i miał własną piękną poezję. Przypomniał to sobie w momencie, gdy już jego prastary język był prawie martwy. I oto, popierany z emigracji, począł z nadludzką energią podnosić się na wszelkich polach.

Co stanowi przedmiot liryki Yeatsa? Wszystko Kocha on ojczyznę przyrodę, bystro ją obserwuje i pozostaje z nią w ścisłym związku uczuciowym. Zjawiska przyrody i w ogóle wrażenia zmysłowe wydobywają ze strun jego duszy niespodziewane dźwięki. Do uczucia przyląca się często refleksja. Mgła i śnieg, zasłaniające krajobraz, są dla niego symbolami szaleń, panującego w naturze, ale podsuwają mu myśl, że autorzy klasycz-

nych dzieł, wypelniających jego pracownię, Homer, Cyvero Horacy, byli tak szalonymi, jak mgła i śnieg.

Fascynuje Yeats wierszami, za którymi wyczuwa się jakieś nieznanne, tajemnicze horyzonty. Pod tym względem słusznie zestawiano go z Keatsem. Przetwarza stare irlandzkie podania i ballady, to znów sięga po tematy w otaczającą rzeczywistość. Zawsze zaś przepaja opowiadanie liryzmem. Uderza w nutę mistyczną i patriotyczną. Wreszcie jest poetą miłości w jej najrozmaitszych odmianach, dążeniach i przejawach.

ŚW. STEFAN ARMENSKI

Z okazji obchodu 1500-lecia ormiańskiego tłumaczenia Pisma św. wystawiono w kościele św. Szczepana w Wiedniu relikwie św. Stefana Armńskiego. Relikwie te, przechowywane zazwyczaj w skarbcu przy wielkim ołtarzu, mieszczą się w skrzynce hebanowej, ozdobionej filigranowymi okuciami srebrnymi i posiadające napis „Corpus Sancti Stephani de Armenia”. Słynne dzieło bollandystów o świętych Kościoła katolickiego, zaznając, że uroczystość św. Stefana Armńskiego obchodzona jest 17 maja, wyjaśnia, iż był on synem cesarza Bazylego I-go i bratem Leona 4-go. Za czasów Focjusza był jego pierwszym sufraganiem. a po złożeniu Focjusza z urzędu — patriarchą konstantynopolańskim. Konsekrwany na tę godność w r. 886 przez Teofanesa. Umarł w r. 893. Martyrologium greckie nadaje mu tytuł „wierne go wykonawcy obowiązków pasterskich”.

Sprawa kielecka w świetle Konkordatu

Od jednego z cywilnych działaczy katolickich otrzymujemy poniższe uwagi:

Spółeczeństwo katolickie już od szeregu lat było świadkiem sporadycznych i powtarzających się ataków na osobę ordynariusza diecezji kieleckiej ze strony nieodpowiedzialnych czynników miejscowych. Nie ulegało też wątpliwości, że ataki te pochodziły z kół dla Kościoła wrogo usposobionych i przy każdej sposobności gotowych do wystąpienia przeciw religii oraz Kościołowi.

Powyższe czynniki znalazły, niestety, sprzyjające im wśród miejscowych czynników administracyjnych. Społeczeństwo katolickie zostało szczególnie zdziwione, gdy po zajęciach, jakie przed kilkoma miesiącami na tymże terenie przewodził się (a które były związane z jakimś całkiem nieuzasadnionym zarzutem), czynnikami miarodajne, zamiast potępić je i stanąć na straży prawa i porządku, posunięciem swymi nie'ako zso' daryzowały się z miejscowymi antagonistami ordynariusza. Mianowicie w całej diecezji wstrzymane zostały dotacje miejscowe. Czy zamierzano w ten sposób kłócić miejscowy „wziąć głodem”, czy też zmusić go do zwierzchności, aby poszedł do Kanossy?

Nie ulega jednak wątpliwości, że to, co godziło bezpośrednio w duchowieństwo, pośrednio godziło również w Konkordat, w którym wypłata duchowieństwu dotacji została ustalona. Z konkordatu też wynika wyraźnie, że dotacje te nie są jakimś darem z łaski, który może być jednostronnie cofnięty, stanowią natomiast ekwiwalent dóbr kościelnych, zagarniętych przez rządy zaborcze — stądowa przeto zwykła należność ze strony państwa, jako dłużnika, nie zaś pracodawcy lub dobroczyńcy. Konkordat również przewiduje, że ten stan rzeczy ma trwać do chwili zawarcia specjalnego układu w sprawie omówionych dóbr (art. XXIV 3). Do tego wszakże w chwili obecnej jest jeszcze bardzo daleko. Zresztą Konkordat nie przewiduje też możliwości uchylenia się którejkolwiek strony od wykonywania poszczególnych jego postanowień. W związku z powyższym charaktem dotacji wypłacanej one są w sumach ryczałtowych, nie zaś według list indywidualnych; wszak nie może dłużnik wtrącać się w to, jak splacany dług zostanie przez wierzyciela użyty Tembardziej nie ma też żadnych podstaw, aby uzależniać uszczęplanie należności od względów całkowicie ubocznych.

Nie słyszeliśmy, aby ze strony kieleckich władz duchownych nastąpił jakiś akt pokutny — dość jednak, że coś spowodowało wznowienie odnośnych wypłat po kilkumiesięcznej przerwie. Jednak sprawa nie została załatwiona lege artis. Wprawdzie Konkordat wyraźnie nie orzeka, iż ryczałty diecezjalne mają być wypłacane na ręce ordynariusza, bez żadnego jednak: naciągania prawnego wynika, że jedynie ta droga jest właściwa, albowim: 1) dotacje przewidziane w Konkordacie,

nie stanowią jakiegś daniny, należnej Stolicy Apostolskiej i wypłacanej polskiemu diecezjom zależnie od Jej dobrej woli, natomiast przedstawiają dług ciążyący na państwie w stosunku do Kościoła w Polsce i 2) z ostatniego ustępu: załącznika do Konkordatu dowiadujemy się, że „rozdział uposażeń... powierzony będzie w każdej diecezji ordynariuszowi, który... złoży przysięgę wierności”. Pomijamy już tę okoliczność, że prawodawca miał tu oczywiście na myśli nie co innego, jak ten jedynie naturalny sposób załatwienia sprawy, że rozdział będzie ta osoba, na której ręce dotacje będą wypłacane ze skarb państwa, — sam jednak połączenie tego z warunkiem złożenia przysięgi, wierności (co przecież w swoim czasie zostało uskutecznione!) a więc z aktem natury państwowej, równocześnie również w konsekwencji konieczności bezpośredniego kontaktu ordynariusza z władzą asygnującą. Wymiarowe dwie okoliczności wypływają z konkordatu.

Niedosć jednak tego: otóż nadal wstrzymywana jest dotacja, należna samemu ordynariuszowi. Znow więc musimy być w wielkiej rozterce z konkordatem jak już wyżej zaznaczyliśmy, dotacje wypłacane są ryczałtami, sam zaś podział i jego sposób należyż do kompetencji ordynariusza. W związku z tem władz asygnujących nie może obchodzić okoliczność, czy ta lub inna osoba duchowa istotnie pobiera uposażenie z danego etatu — czy sam etat jest obecnie obsadzony — test to już bowiem sprawa diecezji czyli Kościoła. W razie więc dłuższego etatu wykowania stanowiska ordynariusza, na właściwy etat dotacje winny być asygnowane. O ile też konkordat ściśle nie określa liczby etatów w tych kategoriach gdzie może być ich większa ilość — całkiem wyraźnie już przewiduje etat ordynariusza, jako, naturalnego zwierzchnika diecezji. Z tego więc względu nie może być mowy o zawieszaniu wypłat dotacji na ten etat.

Jeżeli w stosunku do pewnego ordynariusza powstają słuszne zarzuty, zwią-

zane z nieloalnym wykonaniem art. XII konkordatu (rota przysięgi), mamy przed sobą otwartą drogę porozumiewania się ze Stolicą Apostolską, która, w razie istnienia rzeczowych powodów, nie omyślałaby wyciągnąć konsekwencji. Oznawiana przez nas sprawa dobrze jest tam oczywiście znana, a tymczasem pamiatajmy, jak właśnie w tychże czasach z okazji jubileuszu Ordynariusza Kieleckiego Ojciec św. nadesłał na jego imię serdeczną depezę, zawierającą słowa uznania Tego rodzaju dokument winien być przez państwo, a tembardziej katolickie respektowany. Zamiast jednak, wyciągnąć właściwe wnioski na jego podstawie zastosowaliśmy względem osoby niezależnej i korzystającej ze specjalnej ochrony konkordatu represję, jakichby nie doznał zwykły urzędnik państwowy (a więc człowiek zależny), w razie bowiem niepomysłności nawet dlań ożreczenia i msi dyscyplinarnej, nie mógłby zostać tak surowo dotknięty. Gdy wierzymy w słuszność swych posunięć, winniemy też mieć odwagę cywilną uawnienia zarówno ich powodów jak i podstaw prawnych, na których się opierają. Wszak w codziennym nawet urzędowaniu widzę, świadome swej odpowiedzialności, przy wydawaniu decyzji winny zaopatrywać je w motywy oraz w klauzulę, wskazującą stronie zainteresowanej drogę prawną na której może swych pretensyj, dochodzić.

Teraz należy się spodziewać, iż w nowych warunkach winno nastąpić przywrócenie porządku prawnego także w omówionej dziedzinie.



Pl. 3 Krzyży 18.
Marszałkowska 92.

Z CAŁEGO KRAJU

JAROSŁAW

Przestępca zastrzelony przez posterunkowego. — We wsi Chłopice, w powiecie jarosławskim, wydarzyło się krwawe zdarzenie w starciu pomiędzy posterunkowym a poszukiwanym przestępcą, Franciszkiem Józwinem.

Przestępca ten, który był postrachem powiatu, po dokonaniu licznych napadów i kradzieży ukrywał się przed policją. Gdy zaszedł do swego mieszkania, w ślad za nim zjawił się posterunkowy. Zaczęły się za drzwiami Józwina zranili nożem ciężko posterunkowego w rękę, a następnie ugodził go dwukrotnie w głowę jak cmas

tem narzędziem. Gdy oszołomiony ciosami posterunkowy cofnął się, sprawca wybiegł z zagrody i rzucił się do ucieczki przez pole. Posterunkowy pomimo rany i pobicia ciężkiego ścigał go, wezwał trzykrotnie do zatrzymania się, a gdy wzywany nie usłuchał wezwania i dale uciekał, posterunkowy strzelił do niego z karabinu, a trafivszy w plecy, położył go trupem na miejscu. Rannego posterunkowego przewieziono do szpitala jarosławskiego.

KATOWICE

Handel orderami. — Przed sądem okręgowym w Katowicach odbędzie się w najbliższym czasie sensacyjny proces przeciwko niejakiemu Redlichowi, Tarnawskiemu oraz innym osobnikom, którzy pojawili się przed kilkoma miesiącami na terenie Katowic i tu podawali się jako członkowie głównego zarządu „Narodowego Związku Powstańców”.

Szajka przedstawiała się w wysoko postawionych osob, którym oświadczała że odznaczona została orderem. Rzecz jasna, że order taki musiał być drogo wykupiony, a otrzymane w ten sposób pieniądze oszusti używali na cele osobiste. Wkrótce zdolano się przeonać że podobna organizacja wogóle nie istnieje i wszystkich przytrzymaono.

Ponieważ prokurator wygotował już akt oskarżenia, rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

PRZEMYSŁ

Żydowski „gazoznawca”. — Dużą rolę w przemysłowej sanacji odgryważy Żydzi. M. in. jeden z nich mgr. Treibetr reprezentuje wszędzie „Strzelca” a ostatnio wydał op swoje nazwiskiem Broszurę o obronie przeciwgazowej Broszurę na zbadaniu okazała się nieudolna i niepotrzebna kompilacją, a nawet całkiem zwyczajnym plagiatem. Mianowicie wojewódzki zarząd LOPP, zaął się tracić tego semickiego „działa” i dla uniknięcia skandalu, nakazał Treibetrowi wycofać „dzieło” z handlu i zapoznać dodatkowo w skrócie nazwisk autorów, u których Treibetr się zapożyczył. Cała ta historia z ożywieniem jest komentowana przez znawców przedmiotu.

RADOM

Znak czasu. — We wsi Wiencowiny koło Jedlińska zamieszkuje na gospodarstwie 17 morgowym Piotr Sowiński, ożarzony ośmiorgiem dzieci. Jesienią 1932 r. spłonęły mu zupełnie zabudowania gospodarskie, tak że został w ogromnej nędzy. Nie mając z czego utrzymać swe rodziny, zwrócił się do Żyda Dawida Hendla zamieszkałego w Jedlińsku, aby mu dawał żywność na kredyt.

Zjazd powstańców wielkopolskich

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w listopadzie.

Dnia 3 listopada odbył się w Poznaniu zjazd Powstańców Wielkopolskich oraz członków Straży Ludowych Rad Ludowych, Straży Bezpieczeństwa, Rad Żołnierzy i Robotników, organizacji tajnych, który miał za zadanie mentować siły i łączność tych, którzy stanęli 17 lat temu do walki zbrojnej z ciemiężcą.

Na apel stanęło przeszło 10.000 powstańców wielkopolskich. Zjazd rozpoczęło Msza św. odprawiona na Stacji Miejskiej przez kapłana - powstańca ks. Pyszkowskiego, proboszcza z Dąbrowki Kościelnej, który na zakończenie wygłosił podniosłe kazanie. Mówił o genezie powstania wielkopolskiego, o tych, którzy polegli walcząc o wolność Ojczyzny i tych którzy żyjąc muszą walczyć o wielkość i potęgę Narodu. A przyszłość i nieśmiertelność Narodu zapewnione zostaną przez poszanowanie prawa, sprawiedliwości, ładu, harmonii i porządku bez których nie może żyć żaden naród.

Dziesięciorgo przykazań — mówił ks. powstańca — oto ów wielki, krótki, ale piękny program pracy dla jednostek i narodu. Dlatego też trzeba walczyć o to, by nasze prawo zbliżało się do praw boskich, by panowały u nas obyczaje surowe i miłość bliźniego. Przyjmujemy krytyczne czasy. Świat okrutna kryzys, ale nie widzą ludzie, że w gospodarstwie Bożem kryzysu nie ma, bo słońce, jak świeciło, tak świeci a ziemia, jak rodziła, tak rodzi. Wiadąc więc z tego, że choia jest dusza społeczna tego świata i że trzeba zacząć ją leczyć. Każdy niech stara się stać się jaknajlepszym obywatelem Ojczyzny. Czyste trzeba mieć ręce i czyste sumienie. Wtedy był naród będzie zapewniony.

Po kazaniu tysięcy szeregi powstańców zmówili modlitwę na intencję ojczyzny.

Następnie Centralny Komitet organizacyjny odebrał raport, poczem przeszli powstańcy ulicami miasta na plac Wolności, gdzie odbyła się uroczysta akademia.

Plac Wolności w Poznaniu to miejsce, gdzie padły pierwsze strzały z rąk polskich, gdzie zginął pierwszy powstańca ś. p. Franciszek Ratajczak, to miejsce skąd lotem błyskawicy rozszalała się wieść o zrywaniu kajdan zaborczych po całej Wielkopolsce.

Na tem to miejscu zebrali się powstańcy wielkopolscy, by radzić o swym losie.

Akademję zagał przewodniczący Central. Komitetu Organ., który uczciwszy pamięć poległych wskazał co jest celem Zjazdu. Stworzenie jednego silnego związku wszystkich organizacji powstańczych, zdobycie praw do renty dla członków Związku, staranie o odzyskanie, do których są przywiązane dziś prawa i przywileje, zrozumienie konieczności wypracowania historii powstania wielkopolskiego. Oto sprawy, które muszą zostać załatwione. Po omówieniu tych spraw ks. Pyszkowski zgłosił 8 rezolucyj omawiających ustosunkowanie się Zjazdu do konieczności czuwania nad całością granic polskich, do zagadnienia niesłusznego obśadzania posad przez ludzi z poza dziedziny wielkopolskiej z pomiar em powstańców wielkopolskich, do rent wojskowych, odnawienia, historii powstania wielkopolskiego, stworzenia wspólnej organizacji powstańców oraz konfliktu polsko - czechosłowackiego.

Po Akademii odbyła się defilada u stóp pomnika Serca Jezusowego, która wykazała dzielną postawę powstańców wielkopolskich. W zjeździe brali udział delegaci ze Śląska i z Pomorza.

Zjazd ten spełnił swoje zadanie, gdyby nad całością panowali ludzie, którzy potrafiliby zgrać się z nią. A całość ta jest narodowa. Widział się moc mieczyków Chrobrego, twarz, które spotykało się na zjazdach Stronnictwa Narodowego — słyszało się okrzyki na cześć Polski narodowej Romana Dmowskiego i Obozu Narodowego. Lecz było to poza programem oficjalnym. Oficjalnie starano się nadać zjazdowi charakter „państwowo-twórczy”. Wznoszono więc okrzyki na cześć nowych wodzów, odczytywano i wysłano do nich depeze. Dziękowano im za to co mają w przyszłości zrobić. Nawoływano do zaprzestania walk partyjnych a rozpoczęcia okresu „zgody narodowej”, w której naród na wszystko dalej musiałby się godzić. Aż imo to były warunki, by Zjazd Powstańców Wielkopolskich spełnił swe zadanie.

S. S.

Na polecenie chlebodawców udała się do kłoniwni z koszykiem po piasek. W chwili, kiedy szufelką nakładała piasek w koszyk, nagle urwał się wystający obryzmywał ziemi i zasypał Renemanównę, która poniosła śmierć na miejscu.

Natychmiast odkopano ziemię, pod którą znaleziono „tę tylko trupa biednego dziecka. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo - lekarska.

Powitanie zwolnionych narodowców

(Od własnego korespondenta)

Krzyżw, w listopadzie.

W piątek dn. 1 b. m. po południu nadeszła tu telefonem wiadomość, iż aresztowani w liczbie 15 w związku z trag czumieli zajęciami w Krzywinu zostali wypuszczeni na wolność i przyjadą do Krzywinia autobusem o godz. 17.15. Na wieść o tem zebrała się wielka rzesza ludności, by powitać więźniów. Ci jednakże nie przyjechali, gdyż pociąg wychodzący z Poznania o godz. 15.20 w niedzielę świętą nie kursuje, o czem telefonując nie wiedzieli. Zwolnieni narodowcy wobec tego wzięli dwa samochody i nimi przyjechali wprost z Poznania do Krzywinia, dokąd przybyli o godz. 20.30.

Po drodze w Czempiniu byli w przejeździe przy witaniu przez tamtejszą ludność. W Jerce, skąd pochodzi p. F. Jorecki, zgłotowała tamtejsza ludność zwolnionych narodowcom serdeczne przyjecie, witała ich kwiatami i okrzykami. W Krzywinu samochody zatrzymał na przedmieściu i więźniowie przeszli się do powozek, od których odprążyto konie. Powózki wśród niebawalnych okrzyków rozentuzazmowanej ludności ciągnięte przez mężczyzn i kobiety, ruszyły ul. Kościelną na rynek. Powózki otaczało morze głów. Co chwilę wznoszo-

no gromkie okrzyki na cześć zwolnionych narodowców, zasypując powózki kwiatami.

Po objechaniu rynku wokoło, powózki stanęły i więźniowie wyszli z nich by przywitać rodziny, krewnych i znajomych.

Ciągle rosnące rzesze obywatelstwa i narodowców wznosiły gromkie okrzyki na cześć wypuszczonych więźniów syjąc na nich kwiaty. Poza tem wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć narodowego Krzywinia, Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego. W imieniu 15-tu zwolnionych więźniów podziękował za serdeczne przyjęcie i owacje p. St. Piotrowski. Po odpiewaniu „Wszystkie nasze czenne sprawy” odprowadzono zwolnionych więźniów do ich domów.

Tak potężnej i spontanicznej manifestacji uczuć narodowych, podczas której cały rynek zaległ morze kwiatów Krzywin nie pamięta. Rozchodzące się po odprowadzeniu więźniów grupki ludności komentujące przeżyte wrażenia, wyzwały przybyli policjanci do rozejścia się. Czynność ta była całkiem zbyteczna, gdyż wszyscy w spokoju, powoli rozchodzili się sami.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek godz. 20.15 I-szy koncert Filharmonji lwowskiej. W środę „Wielki Fryderyk”.

Teatr Romantyczny: Wtorek, godz. 20 „Szesnaścioletka”.

Otwarcie sezonu Filharmonji. — Koncert w Teat. Wielkim o 20.15 inauguruje sezon koncertów Filharmonji lwowskiej. W programie tego koncertu, któryu dyrygować będzie dr. Adam Soltys, w dziełach utworów: „Concerto grosso” Haendla na orkiestrę smyczkową, Suita Cz. Marika na wielką orkiestrę, Symfonia IV Schumana i Koncert G-dur Mozarta. Ostatni utwór odegra żydowski pianista Steuerman z towarzyszeniem orkiestry.

Najbliższe premjery teatralne. — W próbach zbierają się „Rewizor z Petersburga” Gogola, którego premjera odbędzie się pod koniec bieżącego tygodnia. Równocześnie rozpoczęto próby baletki dla dzieci p. t. „Kopciuszek”. Prócz tego komunikat dyrektora teatru zapowiada wystąpienie do prób „jednej z nowoczesnych komedji polskiego pióra”.

Repertuar kin:

Apollo: Księżniczka czardaszka.
Casino: Nie pchodź odemnie.
Chimera: Piekło i tyg. Foxa z Abisynji.

Grażyna: Legion nieustraszonych.
Kopernik: Hr. Monte Christo. 2 serie.
Marysińska: Bar Micwe.
Pan: Halka.

Pax: Wiosenna parada.
Rai: Dwie Joasie.
Stylowy: Mały pulkownik i rewja.
Świt: Zemsta nietoperza i występ teatralny.

Nowy konsul francuski. — Onegdaj przybył do Lwowa nowy konsul francuski Billecoo.

W 125-tą rocznicę urodzin Franciszka Smolki. — Staraniem komitetu obywatelskiego odbył się w ub. niedzielę przed południem skromny obchód ku uczczeniu pamięci Franciszka Smolki, którego

125-ta rocznica urodzin przypada w tych dniach. Pomnik Smolki, na placu, noszącym jego nazwisko, przystrojono w zieleń, w głębi ustawione zostały maszty z chorągiewkami o barwach narodowych i miejskich.

Po nabożeństwie w katedrze zebrał się uroczysty uroczystości przed pomnikiem, gdzie do zebranych przemówił prezydent miasta, podkreślając zasługi Smolki dla kraju i miasta, poczem orkiestra miejska odegrała Hymn narodowy.

Zagadkowe strzały na wsi. — Do powracającego późnym wieczorem z kooperatywy w Bartatowie, w powiecie gródeckim, tamte szego gospodarza Wasyła Ostrowskiego, liczącego 27 lat, oddało trzech nieznanych sprawców z ukrycia kilkanaście strzałów, z których dwa zraniły go w rękę. Sprawcy, nierozpoznani przez Ostrowskiego z powodu ciemności, zbiegli bez śladu. Rannego Ostrowskiego przewieziono do tutejszego szpitala powszechnego.

Zamach samobójczy dwu kobiet w hotelu. — Do trzeciego hotelu żydowskiego „Edison” przy ul. Rybickiej 1, przybyły w sobotę późnym wieczorem dwie młode kobiety i zażądały pokój na noc, a po uszczeniu 2 zł. weszły do pokoju Nr. 14. Gdy w niedzielę popołudnie dawały żadnych oznak życia, portier zapukał do pokój, a gdy mu nie odpowiedziano, zaalarmował komisariat PP.

Przybyli na miejsce funkcjonariusze policjini, wyważywszy drzwi, zastały obie kobiety leżące na łóżku w stanie nieprzytomnym, przyczem leżącą na stolek flaszeczka, opróżniona z kwasu solnego wskazywała na to, iż obie popełniły zamach samobójczy. Przewieziono je w stan nieprzytomnym do szpitala powszechnego, a podjęte dochodzenia ustaliły, że były niemi: Eugen'a Benez, licząca 20 lat i 24-letnia Rozal'a Szopjak.

Obie — jak ustalono — kochały się w jednym i tym samym mężczyźnie i powstały w ten sposób konflikt postanowili rozwiązać przez obopólną śmierć samobójczą.

Pełnomocnictwa w komisji senackiej

W poniedziałek o godz. 3-ej popołudniu odbyło się posiedzenie komisji senackiej powołanej dla rozpatrzenia ustawy o pełnomocnictwach.

PRZEMÓWIENIE MIN. KWIATKOWSKIEGO

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Everta, który wniósł o przyjęcie ustawy bez zmian, zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, aby wskazać na konieczność zastosowania zarządzeń wyjątkowych i szybkiego przeprowadzenia zasadniczych zmian w obecnym stanie gospodarki. W zakresie polityki finansowej wybrano w Polsce od lat metodę wyrównania wartości pieniądza, która jest dostosowana do struktury społecznej narodu, gdyż inflacja uderzyłaby najsilniej we wszystkie warstwy społeczne. W szczególności uderzyłaby na warstwy społecznie i gospodarczo, które reprezentują ponad 90 proc. ludności. Przechodząc do zagadnienia równowagi budżetowej p. wicepremier przytoczył, że od początku kryzysu po dzień 1 października 1935 r. skarżyski w drodze operacji kredytowych na rynku wewnętrznym około 1.300 milionów zł., nie wliczając w to operacji kredytowych przedsięwzięcia państwowego, nie wliczając gwarancji i różnych akcji zleconych. Rynek pieniężny ściśnięty się do tak małych rozmiarów, że łącznie z silnie deficytowym budżetem wykłuczono z samego wstępu realizację jakiegokolwiek szerszego i twórczego programu. Przez cały okres kryzysu załadowano około 30 proc. deficytu udao się pokryć z rezerwy kasowych i z dopływu długoterminowego kredytu zagranicznego i j. metodami nieobciążającymi interesów kredytowych gospodarstwa prywatnego. W ostatnich trzech miesiącach rozpoczęto między innymi wyciągnięcie i wydatkami była bardzo silna a operacje finansowe skarbu państwa uzyskiwały w. i. z. rosnącą przewagę.

Wobec tego nadeszła chwila działania, zastosowania nowych metod walki z deficytem budżetowym.

Dażymy do rozciągnięcia obowiązków ofiar w skali możliwie najbardziej sprawiedliwej i uzasadnionej strukturą społeczną. Przeciwdziałamy się poławiającym się już tendencjom przerzucania tych ofiar na barki ludzi ekonomicznie słabszych. Jednakże z całą otwartością musimy wyznać, że absolutnie sprawiedliwoci w akcji tej osiągnąć nie zdołamy i w pierwszym krótkim okresie pracy pewnych drugorzędnych błędów nie unikniemy. Musimy się więc liczyć z tem, że po osiągnięciu dwu wstępnych celów tj. po uzyskaniu równowagi faktycznej w budżecie i po przecięciu drogi pokrywania zyskownych wydatków państwa przez operacje kredytowe, bardziej zażarte bledy będziemy musieli skorygować.

Stało się koniecznością, by na przyszłość, korygując błędy przezaskrawione go fiskalizmu, wdrożyć obywateli do punktualnego płacenia podatków, gdyż dzisiejsze lekceważące ich obowiązki utrudnia egzystencję stu zdrowym i obywatelom w jednostkach gospodarczych.

Stało się koniecznością, by przywrócić na nowo pełny walor działalności kredytowej i na tej podstawie stworzyć normalne warunki dla oszczędności i przyrostu kapitałów.

Gdybyśmy nie mieli głębokiej wiary, że w ciągu pewnego okresu czasu, np. 2-3 lat maksymalnie, można będzie przełamać dotychczasowe trudności, że będzie można usunąć działanie tych wszystkich nadzwyczajnych obciążeń społeczeństwa, które dziś stały się koniecznością niezależną od woli i nastawienia członków rządu, czy członków izb ustawodawczych, nie moglibyśmy się podnieść naszego zadania niezwykle w chwili obecnej niewdzięcznej.

B. PREMIER KOZŁOWSKI O OSZCZĘDNOŚCIACH

Zawsze twierdzi—mówił sen. Kozłowski, że mamy właściwie dwa budżety: jeden budżet administracji, wojska i oświaty, t. j. budżet państwowy i drugi wiel-

ki budżet, gdzie mamy zupełnie inne cyfry. A więc przychodzi budżet kolei ze swymi 2 miliardami, budżet ubezpieczeń społecznych z 250 milionami i budżet samorządu ze swymi 600 milionami. Razem więc mamy kolosalny budżet 5 miliardów, który ciąży na państwie. Jeżeli zaś włączy się do tego etatyzowane przedsiębiorstwo, to cyfry będą jeszcze bez porównania większe. W tego rodzaju budżecie można już czegoś poszukać. A w tej dziedzinie wiele rzeczy jest niewłaściwych.

Główne niewłaściwości widzi sen. Kozłowski w taryfach kolejowych, w gospodarce ubezpieczeń społecznych i w samorządach, przede wszystkim zaś w dziedzinie t. zw. sum pozabudżetowych. Łatwość dysponowania pieniędzmi jest tam znacznie większa. Teraz gazety piszą o tej kolekcji na Kasproy jest tam jakaś gwarancja, jakiejś nieznannej spółki. Gdzieś indziej coś się buduje, państwo staje się właścicielem jakiegoś przedsiębiorstwa i to nieraz wielomilionowego i to dzieje się nie jako „między ustami a brzegiem pułku”. W tym roku słusznie rząd zatrzymał jedną taką pozycję, mianowicie interwencję zbożową. Szczegółowo się złożyło, że mimo to cena zboża nie spadała tak jak można się było obawiać, pomogła koniunktura światowa.

Po replice wicepremiera Kwiatkowskiego, ustawę o pełnomocnictwach uchwalono jednogłośnie w brzmieniu tej mowyem czyli według przedłożenia rządowego.

Dziś, we wtorek, o godz. 10-ej rano rozpocznie się nad nią rozprawa w pełnym Senacie.

Na drodze do bankructwa

Społeczeństwo coraz sceptycznie ocenia możliwość utrzymania ubezpieczeń społecznych. Coraz mniej wiary, że będą one w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań.

„Tu i ówdzie poczynano rozumieć, — pisał „Ored.” — że specyficzne warunki gospodarcze i społeczne naszego kraju nie są w stanie utrzymać tego gnańchu ubezpieczeń społecznych, jaki postawiono według wzorów zaczerpniętych w krajach obcych, w których państwa zupełnie inne warunki. I może wszystko przybrałoby pomysłny obrót, gdyby nie popelniono jednego, niemożliwego już do naprawienia błędu. Błąd ten polegał na zburzeniu samorządu w ubezpieczeniach społecznych i na wydaniu ubezpieczeń na dyktando rządu biurokracji, która z biegiem czasu zrobiła sobie z nich swój własny folwark i przedewszystkiem dla siebie pragnie ciągnąć z nich korzyści”.

Snecjalnie zaś „Ubezpieczenia emerytalne, którym w ogóle samorządu nie dano, można już spokojnie uważać za zbankrutowane. Nikt nie otrzyma z nich tego, co było mu przyrzeczone i za co musiał i ciągle jeszcze musi płacić. A kto wie, czy w ogóle, coś się z nich otrzymał”.

Dzisiaj jeszcze usiłuje się ukryć bankructwo ubezpieczeń społecznych zapomocą skomplikowanego systemu szczytan i kruczków. Nie mówi się ludziom, że tego, co im się należy, nie dostaną, bo nie ma z czego dawać, lecz wynajdują się śmieszne nieprawdy i burzają swą złośliwością przeszkody, mające „zasadnic” odmowę lub zmniejszenie należnych świadczeń. Ale to długo już trwa nie może. Przedziś czy później trzeba będzie otwarcie wyznać, że ubezpieczenia zostały zrujnowane i zniszczone.

„Doszło zaś do tego opłakanego końca

Nowe dekrety podatkowe

W kołach poinformowanych słychać, iż nowe dekrety podatkowe ogłoszone będą niezwłocznie po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach przez Senat. O ogłoszenia dekrety oczekiwac należy jeszcze w bieżącym tygodniu.

„Wzmrożona fala antysemityzmu“

Pod powyższym tytułem pisze „Nasz Przegląd”.

„W ostatnich dniach zauważa się wzmrożona działalność niektórych ugrupowań politycznych pravicowych w kierunku agitacji antysemitycznej.

Grupy te szukają w tej drodze popularności wśród najbardziej upośledzonych sfer społecznych.

Koła te są popierane przez drobne kupiectwo, które chciałoby odnowić dawne tradycje narodowej demokracji”.

W sprawie długów urzędniczych

Okólnik kupców wywołał poruszenie wśród urzędników

Centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R. P. rozesłał do swoich członków niezmiernie charakterystyczny okólnik w sprawie długów urzędniczych.

W okólniku tym czytamy:

„Ostatnio, jak wiadomo z prasy, przygotowywany jest projekt wprowadzenia moratorium dla długów urzędniczych. Nie znając jeszcze dokładnie projektu, nie możemy podać szczegółów.

Jednak już teraz możemy stwierdzić, że sprawa moratorium może dotkliwie oddać się na interesach naszych przedsiębiorstw.

Sygnalizując przygotowywaną się sprawę, zalecamy dużą ostrożność przy udzielaniu kredytu urzędnikom. Prusimy

Nacjonalizacja srebra w Chinach

ma zwiększyć zdolność konkurencyjną Anglików

Z Szanghaju donoszą, iż w związku z dekretem o nacjonalizacji srebra w Chinach cło eksportowe od sztab srebrnych zostało bardzo poważnie podniesione i wynosi obecnie 65 proc.

W danym wypadku chodzi o to, aby posłać srebra, którzy obecnie obowiązani są do zmiany swych zapasów kruszców na pieniądź papierowy, nie mogli wywozić tego metalu zagranicę.

Wiadomości ze źródeł japońskich

wskazują na to, iż ostatnie zarządzenia monetarne w Chinach są wynikiem akcji Leith Rossa, mającej na celu zwiększenie zdolności konkurencyjnej towarów angielskich oraz utrudnienia eksportu japońskiego do Chin. Źródła japońskie podkreślają, że dotychczas nie ukazał się w Chinach żaden oficjalny komentarz o zarządzeniach monetarnych, jednakże zwracają uwagę na to, iż upaństwowienie srebra w Chinach ma przyczynić się do związania waluty chińskiej z funtem szterlingiem.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 4 listopada

DEWIZY

Belgia 89.65 (sprzedaż 89.88; kupno 89.42); Holandia 360.75 (sprzedaż 361.65; kupno 359.85); Kopenhaga 116.95 (sprzedaż 117.50; kupno 116.40); Londyn 26.19 (sprzedaż 26.32; kupno 26.06); Nowy Jork 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5.34 i trzy ósme; kupno 5.28 i trzy ósme); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pięć ósmych (sprzedaż 5.34 i pięć ósmych; kupno 5.28 i pięć ósmych); Oslo 131.40 (sprzedaż 132.05; kupno 130.75); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10; kupno 34.92); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10; kupno 34.92); Szwajcaria 172.27 (sprzedaż 173.15; kupno 172.29); Słoholm 135.00 (sprzedaż 135.65; kupno 134.35); Włochy 43.20 (sprzedaż 43.32; kupno 43.08); Berlin 213.40 (sprzedaż 214.40; kupno 212.40); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.9; kupno 72.24).

Obrót dewizami średni, tendencja dla dewiz mniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30 i trzy czwarte — 5.30 i pół; rubel złoty 4.75; dolar złoty 9.02 — 9.01 i pół; rubel srebrny 1.87; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.87; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 140.50 — 141.00. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.17 — 26.19.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.25 — 61.00 (odcinki po 500 dol.) 62.00 — 61.75 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 51.50; 5 proc. konwersyjna 66.50; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.75 — 77.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przemysł. polskiego 90.75 (w proc.); 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. 79.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.75 — 42.50 — 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51.75 — 51.50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 34.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 46.65; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.75.

Bank Polski — 93.50 — 94.00; Częstocice — 35.50; Warsz. Tow. fabr. cukru — 37.00; Starachowice — 33.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcji — niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. pożycz. 69.00 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistrat) 68.00 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 4 listopada

Pszenna czerw. jara szkl. 7.75 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 7.42 gl. 19.75 — 20.00; Pszenica zbierana 7.31 gl. 19.25 — 19.75.

Zyto I standard 700 gl. 13.25 — 13.50; Zyto II standard 678 gl. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezadec.) 4.97 gl. 15.50 — 16.00; Owies II st. (lelko zadec.) 6.48 gl. 15.00 — 15.50; Owies III stan. (zadec.) 5.38 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień brzoźnian 16.25 — 17.00; Jęczmień 675 — 673 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień 644 gl. 14.25 — 14.50; Jęczmień 620.5 gl. 13.75 — 14.00; Groch polny 24.00 — 26.00; C. och. Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 21.00 — 22.00; Peluska 22.00 — 23.00; Seradela podwójnie czyszczona — — — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty — — — — —; Rzepak zimowy 42.00 — 43.00; Rzepak zimowy 40.00 — 41.00; Rzepak i rzepak letni 39.00 — 40.00; Siemię iniane basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki 90.00 — 100.00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00; Konieczna biała sur.owa 60.00 — 70.00; Konieczna biała bez sur. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 58.00 — 60.00; Ziemi. iad. 3.50 — 3.75; Mąka pszena gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35.00; Mąka pszena gat. I — B 0 — 45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. 1-45 22.00 — 23.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; poślednia — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otręby pszenne małe 9.25 — 9.75; Otręby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy iniane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta wojowa 45 proc. — — — — —.

Ogólny obrót 4077 ton, w tem żyta 916 ton. Usposobienie spokojne.

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Myśli jego przerwał głos Keggsa. — Cherry czy cocktail, proszę wielmożnego pana?

Jerzy nie umiał sobie wytłumaczyć, dlaczego świadomość obecności lokaja polepszyła jego samopoczucie. Było w zachowaniu się Keggsa coś solidnego i uspokajającego. Zauważył to już przedtem. Po raz pierwszy uderzony w głowę, zaczął słabnąć. Miał wrażenie, że Keggś samą intonacją swego głosu mówił mu: „Wszystko to zapewne wydaje się panu bardzo dziwnem i niezwykłym, lecz niech pan się nie lęka, ja jestem przy panu”.

Jerzy zaczął rozglądać się po obecnych. Chmura jakaś ustąpiła z jego mózgu. Jego towarzysze przy stole przedstawiali mu się już jako wyraźne osoby, a nie jako niejasna masa. Prorok Daniel musiał doznać podobnego uczucia, gdy minęło pierwsze zakłopotanie z powodu znalezienia się w towarzystwie lwów.

Zaczął rozróżniać i zapamiętywać twarze ludzi siedzących przy stole. Przedstawiono go wprawdzie w salonie, lecz scena ta pozostawiła u Jerzego wrażenie, jakby mu ktoś odczytywał całą stronę z katalogu lordów Burke’go. Od dnia, kiedy w bibliotece londyńskiej zanurzył się w tę fascynującą

książkę, by znaleźć nazwisko Maud, nie spał na niego taka ulewa tytułów. Teraz próbował zrobić inwentarz osób, które potrafiłby zidentyfikować.

Inwentarz zupełnie się nie udał. Ze wszystkich obecnych, jedynymi osobami mu znanymi, okazał się ludzie, którzy odegrali w jego życiu rolę przy innych okazjach. Należał do nich lord Belfer, rzucający w tej chwili na niego wzrok, w którym migała się wcale nieukrywana nieprzyjaźń. Należał do nich i lord Marshmoreton, słuchający teraz z pośpisną miną rozmowy jakiejs tejże damy, która wyróżniła się bogatym naszyjnikiem z pereł. Ale kim była ta dama? Czy to była lady Jane Allerby albo lady Edyta Wade-Beverly lub może lady Patricia Fowles? I kim był zwłaszcza ten wasaty jegomość z twarzą jak sroka, który teraz rozmawiał z Maud?

Postanowił poinformować się u panny, którą poprowadził do stołu. Z krótkiej znajomości wyniósł wrażenie, że jest milem, swobodnym stworzeniem. Była młoda i młoda, a w chwili przedstawiania się zdołał zapamiętać, że była także jakąś „Miss” — i fakt ten wydawał mu się dostatecznie uzasadniającym nawiązanie rozmowy.

— Byłbym pani wdzięcznym za poinformowanie mnie, kim są niektórzy z obecnych tu gości — rzekł, gdy panna zakończyła rozmowę z sąsiadem po drugiej stronie. — Naprzykład ten, kto tam siedzi?

— Który?

— Ten który rozmawia z lady Maud, którego twarz należałoby zemleć, a potem zrobić na nowo.

— To jest mój brat.

— Usłyszawszy to Jerzy zajął się swoją zupą.

— Bardzo panią przepraszam za brata — rzekł, gdy podano rybę.

— To ładnie z pańskiej strony.

— Nie przypatrzylem mu się dobrze spowodu światła. Teraz widzę, że twarz jego ma dużo uroku.

Dziewczyna zachichotała. Jerzy zaczął czuć się swobodniejszy.

— A kim są inne osoby? Na przykład, nie znam nazwiska pani. Rzucono mi je tak szybko, że przeleciało, zanim mogłem je schwycić.

— Moje nazwisko brzmi Plummer.

Przez Jerzego przebiegł prąd elektryczny. Spojrzał przez stół z dużo wyższym zainteresowaniem. Zakochany Plummer był dotąd dla niego tylko głosem. Mogł teraz oglądać jego fizyczną osobę.

— A kim jest reszta towarzyszy?

— Wszyscy należą do rodziny. Sądzę, że pan ich zna.

— Znam lorda Marshmoreton. I lady Maud.

I, oczywiście, lorda Belfera...

Pochwycił spojrzenie Percy’ego, obserwujące go chłodno z drugiej strony stołu, i skinął głową wesoło.

— To dobry mój kolega, lord Belfer.

Ładna twarz Miss Plummer skrzywiła się w grymasie niechęci.

— Nie lubię Percy’ego.

— Nie?

— Wydaje mi się zarozumiałym.

— Chyba nie. Z czego miałby być zarozumiały?

— Jest sztywny.

— To prawda, takie robi pierwsze wrażenie.

Gdy go pierwszy raz spotkałem, także myślałem, że jest strasznie sztywny. Lecz gdyby go pani zobaczyła w momentach wypoczynku! Należy on do mężczyzn, których musi się dobrze poznać. Wtedy nabierają wartości.

— Tak, lecz jak patrzeć na tę jego afery z policjantem w Londynie? Wszyscy w hrabstwie o niej mówią.

(d c. a.)

Mniejszość polska w Niemczech znajduje się w b. ciężkiej sytuacji

W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie rady naczelnej polskiego Związku zachodniego. Zebranie rady zgaił prezes Stamirowski, poczem p. Stanisław Kudlicki wygłosił referat p. t. „Prace programowe polskiego Związku zachodniego”. W rezultacie tego referatu przyjęto następującą rezolucję:

„Rada naczelna polskiego Związku zachodniego, obradująca w Krakowie dn. 3 listopada 1935 r. stwierdza, co następuje: 1) Ostatnie miesiące przyniosły wysoce niepokojące wiadomości o ponownym pogorszeniu się sytuacji ludności polskiej w Niemczech. W szczególności zwraca uwagę sposób traktowania słusznych postulatów Polaków w Niemczech w sprawie ustawy o zagroździe dziedzicznej oraz w sprawie obowiązku uczestnictwa obywateli niemieckich narodowości polskiej w t. zw. służbie pracy, której wyrażenie sformułowanym celem jest wychowanie uczestników w niemieckim duchu narodowo-socjalistycznym. Również żywe zaniepokojenie społeczeństwa polskiego muszą wywołać pojawiające się wypadki stosowania nacisku administracyjnego wobec osób, biorących udział w polskim ruchu narodowym. Stwierdzić musimy, że niestety, zasady głoszone przez odpowiedzialne czynniki urzędowe, a w szczególności zawarte w niejednokrotnych oświadczeniach kanclerza Rzeszy, Adolfa Hitlera, nie zostały wcielone w życie, a przeciwnie, czynione w ostatnich czasach enuncjacje przez członków rządu Rzeszy stoją w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniami.

W drugim punkcie rada naczelna stwierdza, że mniejszość narodowa w

Polsce korzysta bez ograniczeń z pełni praw obywatelskich. W związku z tem rada naczelna podkreśla z całym naciskiem, że taki stosunek do mniejszości niemieckiej w Polsce może mieć swą rację bytu tylko wtedy, jeżeli społeczeństwo polskie będzie przeświadczone, że naszym współrodakom poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej dane jest korzystać z pełni praw, przysługujących każdemu spełniającemu swe obowiązki względem państwa, którego jest obywatelem, w myśl zasady: „równe prawa, równe obowiązki”.

Rada naczelna wzywa społeczeństwo polskie do dalszego najlichnijszego skupiania się w szeregach polskiego Związku zachodniego i zwraca się do rządu polskiego z prośbą, by w sposobie traktowania mniejszości narodowych w Polsce uwzględnił stan faktyczny położenia mniejszości w odnośnych państwach.

Baczność narodowcy Zebranie dla nowowstępujących

W środę, dnia 6 listopada b. r. o godz. 8 min. 15 w lokalu przy ul. Złotej 39 m. 37 odbędzie się zebranie nowego kursu dla nowowstępujących do Stronnictwa Narodowego. Referat p. t. „Naród a państwo” wygłosi delegat Zarządu.

Sympatycy, chcący się zapisać na członków S. N. proszeni są o przybycie na zebranie.

Zebranie poprzedzi o godz. 7 uroczyste przyjęcie na członków S. N. nowowstępujących z poprzedniego kursu.

Zwolnienie komendanta straży ogniowej

Prezydent zarządu miejskiego m. Warszawy podpisał dekret zwalniający dotychczasowego komendanta straży ogniowej, Feliksa Chociszewskiego, który pełnił te czynności od stycznia r. b. Do zwolnienia przyczyniło się nieudolne prowadzenie akcji w czasie groźnego pożaru państwowego Muzeum zoologicznego na terenie uniwersytetu. Do czasu mianowania nowego komendanta, p. o. jest na starszą służbę w straży stołecznej kpt. Harnisz.

Moda na zbiorowe ubezpieczenia Czy nie za przykładem p. Połonskiego?

Zapanowała u nas moda na masowe ubezpieczenie członków różnych organizacji. Przypuszczać należy, że nie bez wpływu jest tu głośna historia p. Połonskiego, który ubezpieczając członków Federacji w P.K.O., zrobił na tem doskonały interes.

Ostatnio również pocztowe przysposobienie wojskowe gwałtownie przeprowadza ubezpieczenie swych członków w prywatnym towarzystwie asekuracyjnym żydowsko-włoskim Assicurazioni Generali Trieste, obciążając ogół pracowników pocztowych (około 35 tys. osób) nową składką w wysokości 3 zł. miesięcznie (dotychczas 1 zł.).

Jakież to dobrodziejstwa mają uzyskać ubezpieczeni od wypadków. W razie nieszczęśliwego wypadku podczas ćwiczeń ubezpieczony otrzymuje — 2000 zł. w razie trwałego kalectwa, 1000 zł. rodzinie w razie śmierci, 50 gr. dziennie w razie lekkich obrażeń podczas trwania niezdolności do pracy, 200 zł. w razie śmierci wskutek wypadku przy pracy i 400 zł. w razie naturalnej śmierci podczas pełnienia służby czynnej na poczcie.

Na tem ubezpieczeniu zarobi tylko włoskie towarzystwo kosztem pracowników pocztowych. Jakby dla ironii, sprawę ubezpieczenia nazwano „samopomocą P.P.W.”. Nie dziwnym się, dlaczego włoskie towarzystwo asekuracyjne zabiega o załatwienie tej transakcji z P.P.W. Dlaczego jednak władze P.P.W. wywierają nacisk na członków do wyrażania „dobrowolnej” zgody na to dobrodziejstwo, obciążające i tak już skromne uposażenia pracowników pocztowych?

Jaki ma właściwie cel ta akcja „samopomocowa”? Pocztowe przysposobienie wojskowe ma tym sposobem zdobywać fundusze na dalszy rozwój placówek swych w dziedzinie gotowości obronnej kraju, albowiem P.P.W. ma otrzymać czy już otrzymało zaliczkę na poczet przyszłej ubezpieczeniowej oraz pewne fundusze na propagandę ubezpieczeń drobniczych od włoskiego towarzystwa ubezpieczeniowego.

Sprawa ta kryje w sobie pewien posmak czek sensacji, jeśli się zważy, że zgłaszanie do ubezpieczenia „chętnych” odbywa się, dosłownie, pod naciskiem miejscowych czynników administracji pocztowej. Nacisk polega na tem, że o ile na pierwszym zebraniu pracownicy odrzucają propozycję ubezpieczenia, zwoluje się drugie, na którym zjawiają się przedstawiciele dyrekcji, aby osobiście przyrzec się i zapamiętać opornych. Zdarza się więc, że ten i ów zgadza się „dobrowolnie” na akcję „samopomocową” i że Towarzystwo Asekuracyjne będzie mogło, nie naruszając wywiezionych kapitałów, budować nowe gmachy, ale kosztem kłódek tysięcy rzesz pracowników zrękanizowanych w Poczcie przysposobieniu wojskowemu.

Szczury przerwały komunikację telefoniczną

W okolicach ul. Brackiej, Widok i Al. Jerozolimskiej, w ub. czwartek, piątek i sobotę przestały funkcjonować telefony u większości abonentów. Pozbawieni tej komunikacji abonenci zaczęli alarmować biuro naprawy PAST. Zarząd zmobilizował kilkunastu monterów, którzy pucyli badać instalacje we wszystkich szalkach i studzienkach telefonicznych, mieszczących kable.

Jak się okazało, szczury, które dostały się do kanałów kanalizacyjnych — do studzienek, poprzęzwały kable telefoniczne, powodując przerwę w komunikacji. Monterzy przystąpili do naprawy zakładając nowe kable. W nocy z soboty na ub. niedzielę wszystkie kable już naprawiono i telefony zaczęły funkcjonować. (k)

Koniec rządów p. Boreckiego w Legji inwalidów im. gen. Sowińskiego

Wielokrotnie omawialiśmy na tem miejscu stosunki, panujące w zarządzie głównym Legji inwalidów wojennych W. P. im. gen. J. Sowińskiego, gdzie niepodzielnie rządził b. poseł Borek - Borecki ze swoją grupą. Na tle gospodarki polityki personalnej p. Boreckiego dochodziło często do zatargów pomiędzy nim a inwalidami nie tylko na terenie organizacyjnym ale i na forum sądowym.

Władze tolerowały rządy p. Boreckiego. I trzeba było czynnych wystąpień inwalidów, aby ostatecznie zdecydowano

się na usunięcie p. Boreckiego z Legji. Jak się bowiem dowiadujemy główna komisja rewizyjna Legji mocą swojej uchwały z dn. 31 października zawiesiła zarząd główny Legji, powierzając tymczasowe kierownictwo organizacji prezesowi zarządu wojewódzkiego w Łodzi dr. Niffmanowi.

Decyzję tę przyjęto wśród inwalidów z dużym zadowoleniem. Inwalidzi spodziewają się, że nareszcie w organizacji nastąpi normalizacja stosunków.

Walce z analfabetyzmem w Polsce prowadzi Polską Macierz Szkolną

Jesienią ub. roku, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, blisko dwieście najpoważniejszych polskich stowarzyszeń społecznych wprowadziło dla swoich członków szlachetny obowiązek uczenia analfabetów. Jest to idea piękna i przymiennie się w naszych stowarzyszeniach, tworząc zupełnie oryginalny i gdzieś indziej nie spotykany ruch kulturalno-oświatowy.

Członkowie tych łącznych u nas stowarzyszeń, powinni, oprócz płacenia składek, wykonywać także pewne społeczne świadczenia. Wyuczenie jednego analfabety czytania przy pomocy ułatwień tego te naukę specjalnie ułożonego podręcznika, nie jest zbyt trudne. Na taką „lekcję” moda się zdobyć setki tysięcy światłych Polaków. Ta droga może wadliwie zmniejszyć zmur w postaci sześciu milionów analfabetów w Polsce. Podkreślenia do uczenia analfabetów dostarcza Polska Macierz Szkolna po 20 gr. za egzemplarz.

Wobec miliona dzieci w wieku szkolnym bez miejsca w szkole — trudno obecnie oczekiwać, by nauczycielstwo usunęło analfabetyzm młodzieży i starszych, przez uczenie ich na zbiorowych kursach. Znana jest zresztą sprawa urkania przez analfabetytów nauki w zesłanych. Fałszywy wstyd analfabetów potrafić można działać w pojedynkę, metodą „w czytać czy”.

Tylko wielkim ideowym ruchem zbiorowym we wszystkich stowarzyszeniach i wszystkich leśnych, wrażliwszych na kulturalne potrzeby Polaków, usiąść można analfabetyzm książkowy, będący hańbą cywilizowanego narodu.

O przedłużeniu linii tramwajowej Nr. 9

Mieszkańcy ul. Górczewskiej już od szeregu lat zabiegają o przedłużenie linii tramwajowej Nr. 9. O ile południowe, wschodnie i północne przedmieścia Warszawy posiada dość licznie rozgałęzioną komunikację tramwajową, zachód Warszawy, mianowicie Wola i Górcze są pod tym względem dotkliwie pokrzywdzone. Górcze są najważniejszym podwarszawskim ośrodkiem ogrodnictwa to też brak odpowiedniej komunikacji jest wielkim utrudnieniem dla mieszkańców. Na ul. Górcze panuje duży ruch budowlany, któremu sprzyja rozbudowa sąsiedniego osiedla Koła. Bardzo nieliczne i zawsze przepełnione autobusy, kursujące ul. Babic, nie przynoszą żadnego pożytku mieszkańcom Górc, którzy zmuszeni są odbywać daleką drogę pieszo. Nadmiar drogi Górczewska jest dotychczas nieoświetlona i nie posiada chodników.

W tym stanie rzeczy mieszkańcy Górc niejednokrotnie apelowali do władz z prośbą o przedłużenie linii tramwajowej drogą Górczewską.

Samobójstwo 70-letniego

W osiedlu podwarszawskim Włochy 70-letni Potejto Jan w celu samobójczym napisał esencję octowej. Podczas ubiegania mu pomocy przez lekarza miejscowego Potejto prosił lekarza, by go nie ratował, a to dlatego, że 70-letni starzec, gdy nie ma pracy i żadnej opieki ze strony rodziny i tak targnie się po raz drugi na życie.

Germanizacja schronisk turystycznych

Organizacje społeczne, działające na terenie Śląska oraz niektóre oddziały Tow. tatrzańskiego wystąpiły do władz z memorjałem, zwracającym uwagę na germanizację działalności towarzystwa turystycznego Beskidverein w Bielsku.

W memorjale zarzucono, że zarządca schroniska tego Towarzystwa na szczycie Lipowskiej koło Pilska w Beskidach Zachodnich, nie chce z turystami poślimi rozmawiać po polsku, że Towarzystwo umieściło w ostatnich czasach na Białej Górze, w okolicy swego schroniska oraz na prowadzących do niego ścieżkach, drogowskazy napisane w języku niemieckim i t. p.

Wobec tego wspomniane organizacje domagają się, aby dyrekcja lasów i leśnictwa odebrała Tow. Beskidverein schronisko pod szczytem Białej Góry, jako stojące na terenie dyrekcji. (b)

Skazanie fałszerzy pieniędzy

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie sążki fałszerzy pieniędzy ze Starej Miłosny. Wyrokiem sądu skazani zostali: Kolański na 8 lat więzienia, Józef Chmielewski na 7 lat więzienia i bracia Mańchenkiewicz po 6 lat więzienia każdy. Kolporterów fałszywych monet braci Krajewskich sąd skazał po 3 lata więzienia.

Instytut węglerski w Warszawie

Wczoraj, o godzinie 17-ej, w sali kolumnowej pałacu Staszica, odbyła się uroczystość otwarcia Instytutu węglerskiego w Warszawie.

W uroczystości wziął m. in. udział przybyły do Warszawy węglerski minister oświaty, dr. Balint Homan.

Stypendja im. ks. Filipa Skurzyńskiego

Min. W. R. i O. P. ogłasza konkurs na 8 stypendjów im. ks. Filipa Skurzyńskiego dla niezamożnych, dobrze sprawujących się i czyniących dobre postępy w naukach uczniów szkół państwowych i prywatnych, średnich i wyższych a w szczególności rzymsko-katolickiego seminarium duchownego lub uniwersyteckiego wydziału teologii rzymsko-katolickiej.

Podania kandydatów ubiegających się o te stypendja z dołączeniem świadectw niezamożności, wykazu stopni ze szkół, do których uczęszczają i metryk urodzenia, winny być nadesłane do dnia 5 stycznia 1936 r. do min. W. R. i O. P. (Al. Szucha 25).

Rozlepianie plakatów

Władze administracyjne zwróciły uwagę, że w ostatnich czasach szereg instytucji nie przestrzega przepisów o zakazie plakatowania na murach domów. Wobec tego zwraca się uwagę, iż tylko organizacje wyższej użyteczności publicznej mogą korzystać z tego przywileju i to każdorazowo za zezwoleniem komisariatu rządu. Starostwa grodzkie przystąpią obecnie do pociągania do odpowiedzialności karno-administracyjnej zarówno bezpośrednich sprawców jak i polecających plakatowanie na murach. Zwraca się uwagę, iż zakaz taki dotyczy zarówno imprez prywatnych jak i społecznych.

Wobec braku miejsca na plakatowanie i wobec wysokich opłat pobieranych za naklekanie afiszów na słupach, wyłokowo ciężka jest sytuacja różnych organizacji społecznych, które chciałby dotrzeć przy różnych okolicznościach do szerszego ogółu. To też jest obecnie wysuwana koncepcja, aby właściciele domów, po dokonaniu remontów urządzić w różnych punktach miasta specjalne miejsca pomalowane na olejno, lub wyłożone drzewem, na plakaty społeczne. (Om)

Konfiskata ulotek bojkotowych

Z okazji proklamowanego przez niektóre organizacje na niedzielę „dnia kupca polskiego”, ukazały się ulotki i afisze bojkotowe nawołujące do bojkotowania sklepów żydowskich. Z nakazu komisariatu rządu m. st. Warszawy pod zarzutem niedozwolonej agitacji, zajęty został nakład dwóch ulotek Stronnictwa Narodowego, drukowanych w Łodzi i Przemyślu, oraz afisz p. t. Polacy do czyau (i)

Oficerowie W.P. w policji

Do służby w policji państwowej przeszedł ostatnio 69 oficerów W. P. Oficerowie ci, celem zapoznania się z nowymi warunkami pracy przejdą specjalny kurs, który otwarty zostaje w dniu dzisiejszym w Warszawie na podstawie zarządzenia min. spraw wewnętrznych. (i)

Pod światło

SZARY CZŁOWIEK JEST WAŻNY

Pan Józef był skromniutkim urzędnikiem którejś tam kategorii służbowej, na jakimś tam szczeblu uposażeniowym. Krótko mówiąc — pan Józef miał około 100 złotych czystego miesięcznego dochodu.

Był to skromny człowiek. Cichy, spokojny, nie wadził nikomu, kłaniał się nisko szefowi, a referentowi już zdaleka ustępował z drogi. Nigdy się nie narzucał, unikał zwracania na siebie uwagi, wiedział bowiem dobrze, że obecnie nie jest to rzeczą bezpieczną.

Pan Józef nie miał swoich przekonań, rozumiał bowiem, że w zupełności wystarczy, jeśli przekonania będą mieli za niego jego zwierzchnicy. Wypełniał też bez szemrania wszelkie formularze, zeznania i ankiety, jakie przeprowadzano w biurze.

Pan Józef był poprostu szary. Od pewnego jednak czasu pan Józef zaczął się zmieniać. Tak stopniowo, po małym, ale ustawicznie. Przedewszystkiem, ubrał w zwyczajowi, nosił głowę podniesioną do góry i patrzył śmiało w oczy szefowi. Już to samo było zastanawiające. Ale to nie było wszystkim. Szefowi zaczął się kłaniać nie tak nisko, jak dotąd, a naczelnikowi wydziału ustępował z drogi dopiero na pięć kroków przed nim. Dawniej czynił to na piętnaście.

Zmiany te zwróciły uwagę kolegów. Aż kiedyś, gdy pan Józef swobodnym tonem powitał szefa:

— Uszanowanie panu szefowi, jakże zdróweczko? — któryś z kolegów powiedział:

— Panie Józefie, czy pan chce wylecieć z pracy? Jak pan się zwraca do szefa?

Pan Józef uśmiechnął się z wyższością:

— Jak się mam zwracać? Przecież jestem szarym człowiekiem?

— Zwracaj pan? Nikt nie przeczy, że jest pan szarym człowiekiem, ale właśnie dlatego...

— Jak widzę, nie czytuje pan gazet. Teraz jest kurs na szarego człowieka. Na takich jak my, — jak ja. jak pan. Sam dyrektor departamentu (tu pan Józef złożył mimowoli ukłon), wyraził się, że obecnie hasłem państwowym jest: „frontem do szarego człowieka”. Sam dyrektor departamentu, tak, panie, powiedział. Szary człowiek teraz jest ważny. Liczą się z nami. Z mną, z panem...

Wśród kolegów pana Józefa panuje opinia, że ma on chysła. I to niebezpiecznego chysła. Wielu twierdzi wręcz, że pana Józefa wkrótce zrobią „na szaro”.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Na ogół chmurno i mgliście, miejscami drobne opady.
Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera.
Umiarkowane wiatry z południowoschodu i południa.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wysockiego — Wielka 3; Augustowskiej — 2; Kijowska 2; Frumkina — Niemiecka 23.

Z MIASTA.

— **Min. Homan w Wilnie.** Dziś rano pociągami pośpiesznymi przybywa do Wilna węgierski minister oświaty dr. Homan. Na dworcu węgierskiego gościa powitają przedstawiciele uniwersytetu, młodzież akademicka i szkół średnich z orkiestrą. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Likwidacja przedsiębiorstw.** W ciągu ub. miesiąca w Wilnie uległo likwidacji 8 przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, oraz 2 warsztaty rzemieślnicze. Zlikwidowano przeważnie sklepy z galanterią i wyrobami skórzanymi. (h)

— **Protesty wekslowe.** Na podstawie danych w ciągu października rb. w woj. wileńskim zaprezentowano weksli na sumę 1.123.456 zł.

Zaznaczyć należy, iż ilość protestowanych weksli stale się zwiększa, mimo tego, że sprzedaż towarów na weksle ograniczono. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Posiedzenie komisji poborowej.** Dziś odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla wszystkich poborowych, którzy w terminie przepisany nie wypełniali obowiązku służby wojskowej.

Urządowanie komisji poborowej odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Najbliższa Środa Literacka.** Względów technicznych przełożona została na czwartek 7-go listopada. Na środku tej generalny konserwator Jerzy Remer będzie mówił „O młodości zabytków i ich starych wrogach”. W drugiej części chóru wykona psalmy Gomółki do słów Kochanowskiego. Początek o godz. 20-ej wiecz.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dnia 7 XI br. (czwartek) o godz. 8-ej (ósmej) wiecz. odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej 137 Zebranie ogólne członków Koła z referatem p. Wacława Aluchny „Powiatowa centrala bibliotek ruchomych w Wilnie”.

Goście mile widziani.
— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Na walnym zebraniu dn. 28 października (Z. P. I. K. został wybrany nowy Zarząd w składzie następującym:

Prof. dr. Franciszek Bossowski (prezes). Dr. Wacław Staszewski (wice-prezes). Ks. dr. Józef Czer-

niawski (sekretarz). Naczelnik Wileńskiego Cywilnego (skarbnik). Dr. Paweł-Mateusz Puciata. Dr. Witold Sylwanowicz.

— **Otwarcie kursu.** W dniu 8 listopada rb. (piątek), o godz. 18-ej w lokalu Koła Wileńskiego Z. O. R. przy ulicy Orzeszkowej 11-a m. 1 tradycyjnym zwyczajem odbędzie się otwarcie kursu Wojskowego Koła przez D-cę Piech. Dyw. 1 Dyw. Piech. Leg. p. płk. dypl. Z. Prządakowski. Wykłady na kursie będą odbywały się co tydzień w piątki od godz. 18-ej do 20-ej. Wykładowca p. mjr. dypl. A. Karcher.

ODCZYTY.

— **Z Tow. Eugenicznego.** 7 listopada w Ośrodku Zdrowia (wielka 46) Prof. Z. Hryniewicz z ramienia T-wo Eugenicznego wygłosi odczyt na temat „Tworzenie nowego społeczeństwa”. Początek o 6 w. Wstęp wolny.

WYPADKI.

— **Ugodzona cegła w głowę.** Na przechodzącą ulicą Jadwige Żukowską, zam. przy ul. Legionowej 154, spadła na głowę cegła, raniąc ją bardzo poważnie. Poszkodowana odwieziona do szpitala św. Jakoba. Podobny wypadek miał miejsce przed kilkoma dniami na ul. Beliny, gdzie na głowę przechodzącą Tatjanę Sidorowskiej (ul. Ciesielska 10) spadła dachówka. (e)

— **Podrutek.** Przy ul. Sierakowskiego 17 w bramie domu znaleziono podrutek poci męskiej w wieku około 3 tygodni, opatrzonego kartką — Wacław — chrzestny. Podrutek ulokowano w przytulku dla niemowląt im. Dzieciątka Jezus. (e)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W nocy z 4 na 5 bm. zapomocą wyłamania kłódki skradziono ze sklepu spożywczego Ity Wajner (Żydowska 4) wyroby tytoniowe wartości zł. 300.
— **Marija Kowalewska** z maj. Drujka, gminy druskiej, zameldowała, że w dniu 4 bm. na ul. Niemieckiej nieznany sprawca

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 6 listopada 1935 r.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzieńnik poranny. Muzyka. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Lekcja szkolna i apteka domowa, pog. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji 15.30 Koncert. 16.00 Zagadki muzyczne. 16.20 Pieśni Fr. Schuberta. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 „Cieki człowiek” przed mikrofonem. Stary Doktor. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Koncert. 18.40 Płyty. 19.00 Przed zimą w gospodarstwie rolnem. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Gwiazdy przez kalke — wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Kwadrans poezji. 23.00 Kom. met. 23.05 Płyty.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Koncert Marion Anderson. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. Wilno będzie miało sposobność usłyszeć największą śpiewaczkę doby obecnej Marion Anderson, która przejazdem zawita do nas z jedyńm koncertem. W programie: Claudio Monteverdi, Schubert, Kipling, Sibelius i muzyka ludowa (negro spirituals). Przy fortepianie: Kosti Vehanen. Ceny miejsc od zł. 1.40 do 7.10. Zniżki, wszystkie kupony i passe - partout, oprócz miejsc stałych — nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia”. W dniu koncertu od godz. 5-ej popoł. w Teatrze Miejskim na Pohulance.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance.** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie dowcipna Teatrówka komedia Verneuil p. t. „Szkola podatników”, poruszająca temat, jak widać z tytułu, niezmiernie aktualny w chwili obecnej nie tylko we Francji ale i u nas.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś „Madame Dubarry” operetka z muzyką Millockera. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

— **„Mądra Mama”.** Pod kierownictwem reżysera M. Tatrzańkiego, rozpoczęły się próby z najnowszej operetki p. t. „Mądra Mama”, w której Elna Gisteldt ukaże się w odrębnej i zupełnie innej niż dotychczas postaci.

— **Poranek symfoniczny w „Lutni”.** W najbliższą niedzielę o g. 12 m. 15 w południe w sali „Lutni” odbędzie się poranek symfoniczny, na którym jako solistka wystąpi Sława Bestani. Dyrygent Mieczysław Kochanowski, daje rekwizy artystycznego poziomu koncertu, który poświęca się twórczości E. Griega.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś rewja p. t. „Świat się śmieje”. Początek przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej.

OFIARY

złożone w Administracji „Dzienn. Wil.”
Na najbardziej potrzebujących — wdowa po emerycie 2 zł.

Przedprzedaż biletów na 9 zamkniętych przedstawień Arcydzieła Maxa Reinhardta

„Sen Nocy Letniej”

W/g Szekspira. Muzyka: F. Mendelssohna
trwa w dalszym ciągu w kasach teatralnych „ORBIS” (Mickiewicza 20) i „Filarmonia”
Wielka 8. Pierwsze przedstawienie dnia 11 b. m. o godz. 4.30.

CASINO z i s ulubieniec wszystkich
CLARK GABLE
w przeabawnej roli jako dziennikarz i nauczyciel miłości
w wesołym filmie
„Skandale milionerów”
Nowe ujęcie eryty, wśród młodego pokolenia starożytności
rzeszy. Frepująca wartka akcja! Olśniewająca bogata
wystawa. Nad program; Dodatek i aktualia.

Ostatni dzień
W tych dniach
Liliana Harvey
ulubienica milionów w najnowszej swej kreacji
„EPIZOD”
I REPORTAŻ
WALK ITALO-
ABISYŃSKICH
„Zaproszenie do walca”

OSZCZĘDZAJ
W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚNICZYM
W WILNIE
ULICA PORTOWA Nr. 23. — TEL. 8-22
Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9-11 rano i 5-7 wiecz.
Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

W. JUREWICZ
mistrz fir. P. BURE
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.
Obsługa fachowa we własnych warsztatach.
CENY KONKURENCYJNE.
WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

„BŁAWAT POLSKI”
WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.
Poleca:

Wełny na kostjmy, suknie i palta damskie
Wełny na ubrania i palta męskie
Jedwabie w wielkim wyborze
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi
na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb
F. Rymaszewskiego
WILNO, MICKIEWICZA 35.
Powołujemy się na ogłoszenie rabat.

„CENTROPAŁ”
Sp z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, orzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i boznie:
[ul. Rusa i róg Parkowej] tel. 22-40
Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-93.

Mieszkania i pokoje
W OKOLICACH
Wilna, 15 kilometrów komunikacji autobusowej, w zdrowej miejscowości przy średnio zamożnej i bezdzietnej rodzinie solidny Pan lub Pani mogliby niedrogo otrzymać na dłuższy czas mieszkanie z utrzymaniem. O warunkach zwrócić się do woźnego Związku Oficerów Rezerwy, plac Orzeszkowej 11 m. 1

WARSZAWSKA SZKOŁA TANCÓW ART. BAL.
WANDY JAROSZOWY
Wyczuć tańczyć modnie i elegancko — tanio. Przyjmujemy zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań.
Mickiewicza 31-front

NAJNOWSZA POLSKA KOMEDJA MUZYCZNA
Nie miała baba kłopotu
Basia Gilewska, Zacharewicz, Sielański, Walter, Lawiński, Znicz i inni
WKRÓTCE W KINIE HELIOS

HELIOS
Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Najpotężniejsze gigantyczne arcydzieło film. świata!
WYPRAWY KRZYŻOWE
Reż. genialnego Mistrza twórcy i „Król Królów” CECILIA B. DE MILLE
W rol. i. bohater i. „Kleopatra” Henry Wilcoxon, czarująca Loreta Young, Józef Schildkraut oraz Katherine de Mille. DZIESIĄTKI TYSIĘCY STATYSTÓW. FILM, KTÓRY KAŻDY MUSI ZOBACZYĆ. Nadprogram Kolorowa atrakcja „Rewja na kaleszyce”

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER
Firma **L. Łopuszański** Ulica Zamkowa 4
Chrześcijańska, kokułowe, fokowe, przefasonowane, od wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przefasonowane, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

Kursy języków obcych
W lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, ul. Mickiewicza (gmach Braci Jąbłkowskich) w godz. popoł. Wykłada się dla dorosłych języki: ANGIELSKI, FRANCUSKI i NIEMIECKI na trzech poziomach: elementarny dla początkujących, średni i wyższy (z dziedziny handlu, korespondencji, techniki i t. p.).
Również Kierownictwo Kursów przyjmuje tłumaczenia i załatwianie wszelkiej korespondencji zagranicznej, tłumaczenia prospektów, dzieł naukowych i t. d.
Informacje i zgłoszenia od godz. 8-13 oraz od 17-20 w Sekretariacie Instytutu Nauk H-G. Żądacie prospektów.

OSOBA
inteligentna poszukuje posady, zna doskonale kuchnię, może się zająć jako gospodyni - kucharka, albo samodzielnie domem u jednej osoby, albo przy małej kulturalnej rodzinie, umie czytać, chętnie zajęłaby się dziećmi. Po ważne świadectwa i refer. Zaułek Szwarcowy, d. 1/15 m. 7 od 11 do 4.

PRACOWNIKOW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodzieży Stronictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować do: „Dzienn. Wil.”, Mostowa 1, pod „Absolwentka”.

ABSOLWENTKA szkoły przemysłowo-handlowej poszukuje pracy w charakterze ekspedientki, względnie do dzieci — może być z szcieniem. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia w Adm. „Dzienn. Wil.”, Mostowa 1, pod „Absolwentka”.

NAUKA.
STUDENT U. S. B. udziela lekcje ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum humanistycznego i przygotowuje do egzaminów wstępnych. Ceny dostępne. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 8-4 w godzinach popołudniowych.

OSOBA
wykształcona z ukończeniem Kursów Pedagogicznych, posiadająca dobre język francuski, mogłaby udzielać lekcji lub być lektorką i mieć opiekę nad chorymi. Referencje poważne. Adres Moniuszki 27, m. 1.

ROZNE
Tak, tak, tak NIEZAWODNIE wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczajnych i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECZAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

DRUKI
PILNE:
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr. 1 Telefon 12-44

POWIADAMIAM, że dwa weksle po 250 zł. wystawione przez Franciszkę Łosia i żyrowane przez Grzegorza Korsaka — unieważniam z powodu zaginięcia.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,
poleca: tapczany, fotole składowe do spania, otomany, meble klubowe i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.